

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOCZY
I WŁOSCIANSKI**

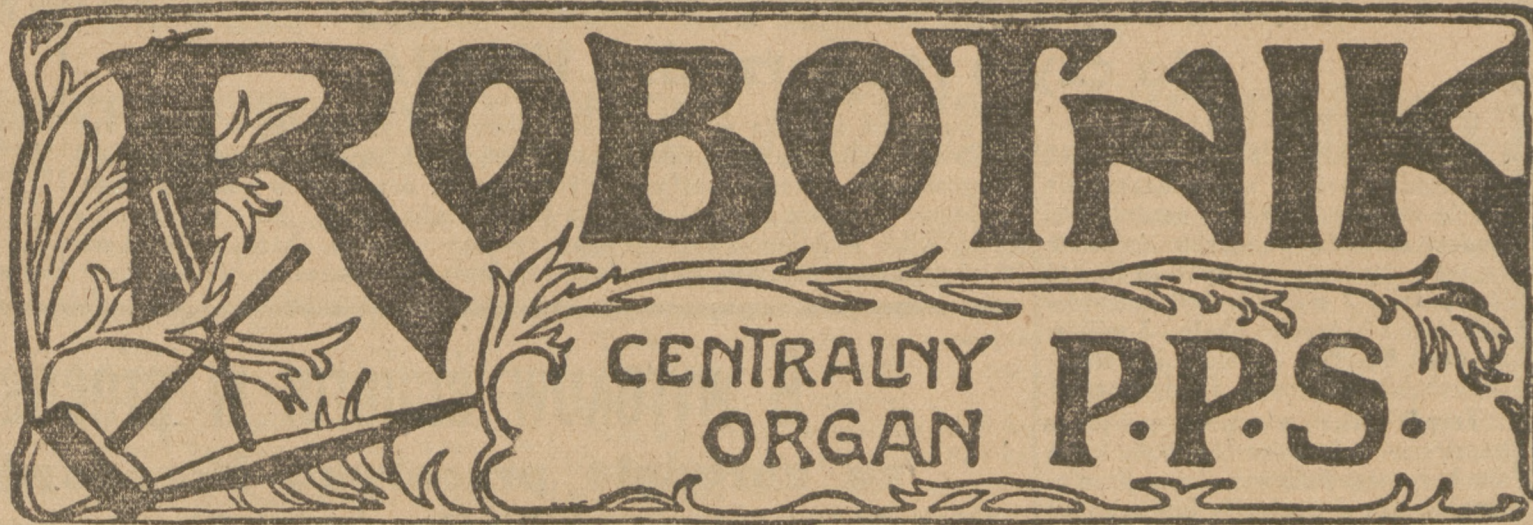
REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem”
Odz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Redakcja i Administracja:

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	885-01
Sekretarz Redakcji	885-02
Redakcja Miejska	885-06
Administracja Wydawnictwa	885-04
Kier. Wydawnictwa	885-05
Administracja Drukarni	885-03
Drukarnia	879-61

Od Churchilla do Andersa

Reakcja światowa próbuje podważyć fundamenty pokoju

Mowa Churchilla, wypowiedź Stalina, sytuacja w Grecji i w Iranie, zbliżająca się sesja Rady Bezpieczeństwa ONZ i zagadnienie rozwiązania armii Andersa skupiają na sobie nadal uwagę opinii światowej. Wszystkie te sprawy zresztą wiążą się ze sobą widzialnymi i niewidzialnymi nićmi. Stanowią one grę o nowe i właściwe zorganizowanie pokoju świata.

ZRÓDŁA PŁOTEK O „TRZECIEJ WOJNIE”

Demaskuje je jeden z najpoważniejszych tygodników angielskich, „New Statesman and Nation”, który omawiając całokształt stosunków międzynarodowych między innymi pisze tak:

„Postępowanie Związku Radzieckiego w Iranie trudno wytłumaczyć inaczej, jak tym, że Kreml w ostatnich miesiącach doszedł do wniosku, iż porozumienie z mocarstwami zachodnimi jest niemożliwe. Można to wytłumaczyć w wydźwięku Stalina i mianowicie w słowach, że właśnie istnienie wroć rządów w krajach sąsiadnych pozwoliło Hitlerowi na dokonanie inwazji na ZSRR. Związek Radziecki nawet nie odpowiedział na noty dyplomatyczne z Waszyngtonu i Londynu. Jak dalece polityka sowiecka była następstwem postawy zachodu i jak daleko posunąłby się zachód, by zadośćuczynić uprawnionym żądaniom Rosjan w wypadku, gdyby Rosja utrzymała współpracę w duchu jałtańskim — nikt nie może powiedzieć.

Storo w Grecji zabezpiecza się placówkę strażniczą przeciwko Związkowi Radzieckiemu, to istotnie ZSRR nie mógłby znaleźć w sprawie greckiej lepszej polityki niż obecnie. Dziesięciu członków umiarkowanego rządu greckiego podało się do dymisji, oświadczając, że w dzisiejszych warunkach wyniki wyborów może być tylko dyktatura prawicowa lub wojna domowa. Lech Bevin na leżą na przeprowadzenie wyborów. Z tego wynika, że nie myśli on już ani o demokracji, ani nawet o zapobieganiu faszyzmowi, lecz jedynie o wzmacnianiu sił prawicowych w walce przeciw elementom sowieckim.

Nie uczynił on też nie przeciw gromadzeniu sił białej reakcji we wschodniej Europie. General Anders i jego — Polacy wciąż jeszcze odbywają ćwiczenia i otwarcie mówią o wojnie ze Związkiem Radzieckim. Są oni

w kontakcie z faszystami w Polsce. Centrum intrygi znajduje się w Rzymie, a poważny oddział mieści się w Paryżu. Ruch ten skupia greckich i jugosłowiańskich Quislingów oraz innych kolaborantów. Ma również ściśle związek z Watykanem. Jeżeli zaś pragnie się słyszeć otwarcie roztrząsanie możliwości wojny z Sowietami — to najmniej dyskretnym źródłem informacji są ambasady brytyjskie w Warszawie i w innych stolicach wschodniej Europy”.

NIEMCY PODNIESIENI NA DUCHU



Inny brytyjski tygodnik „Observer” w korespondencji z Berlina opisuje, wręcz nie, jakie wywarła na Niemcach mowa Churchilla. Każda rozmowa zaczyna się od komentowania znaczenia tej mowy. Temat ten góruje nad wszystkimi innymi politycznymi dyskusjami, nawet wśród studentów uniwersyteckich. Większość Niemców uważa za pewnik, że mowa Churchilla była trąbą nawołującą do wojny z Rosją.

Wielu Niemców, zwłaszcza ze sfer mieszczańskich i z inteligencji żyje w ciągłej nadziei, że wybuchnie wojna między zwycięzcami. Wielu Niemców wierzy, iż potęga Niemiec może powstać z popiołów po nowej wojnie i zwycięstwie. Przeciwi tej nadziei, czepiają się uparcie każdego symptomu, prawdziwego, czy złudnego, który mógłby ją potwierdzić.

Na te szkodliwe rezultaty mowy Churchilla zwracają również uwagę przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Z nadesłanych nam przez PAP wybieramy dwa: Jarosław Iwaszkiewicz, znakomity pisarz, prezes Związku Literatów oświadcza:

„Niewątpliwie były premier Churchill zła oddał przysługę światu, rzucając groźne hasła w swojej mowie amerykańskiej

Wyobraź sobie, jak wszystkie „wilkołaki” w puszcach i niepuszczach niemieckich nastawili uszu na ten głos zza Oceanu. A to chyba najważniejsze. To też słowa generalissimusa Stalina jasno — nie zwykle jasno — oświecające cały spłot za gadanin politycznych dzisiejszego świata zostały powitane z ulgą wszędzie tam, gdzie „wilkołaki” nie są legendą, bajką opowiadania dla niegrzecznych dzieci, ale niestety bardzo dobrymi znajomymi”.

Przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych tow Witaszewski mówi: „Mowa Churchilla była próbą mobilizacji światowej reakcji przeciwko wschodniej Europie, która w walce z faszystami poniosła największe ofiary, tworząc podwaliny dla demokracji ludowej i pokoju świata, oraz środkami ratowania imperializmu angielskiego przed wolnościowymi żądaniami narodów kolonialnych. Odpowiedź Stalina to szczerą i niezakłamaną politykę Związku Radzieckiego w obrocie światu i małych państw, które do 1939 r. były ofiarą imperializmu świata, to szczerą odpowiedź przyjacielu Polski”.

Zresztą Churchill znajduje naśladowców: LONDYN. W dniu wczorajszym w czasie debaty w Izbie Gmin min. Hynd wypowiedział się gorąco za jak najszybszym wypuszczeniem z niewoli wszystkich jeńców niemieckich i za podwyższeniem racji żywnościowych dla Niemców.

ZA PRZYKŁADEM OJCA

BRUKSELA. Popierając stanowisko ojca swego, syna Winstona Churchilla Randolpha, odśladza na łamach pisma „Dernière Heure” dwa artykuły, biorące gorąco w obronę Andersa i jego ludzi, pragnąc osło-

nić ich przed zarzutem faszystów i wychwalając ich antyradziecką postawę.

MARZENIE O STAJNI WYŚCIGOWEJ

LONDYN. Po przyjeździe do stolicy Anglii, gdzie został wezwany celem otrzymania od rządu brytyjskiego decyzji o rozwiązaniu jego korpusu, gen. Anders stara się przemycić do prasy szereg oświadczeń, które jednak dzienniki drukują bardzo opornie. W jednym z tych oświadczeń Anders głosi, iż marzeniem jego jest założyć z powrotem stajnię wyścigową taką, jaką posiadał przed wojną.

Zniszczyć Polskę, ugodzić się z Anglią

— taki był plan Hitlera w r. 1939

NORYMBERGA (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Trybunału przybyłym ze Sztokholmu, przemyslowiec szwedzki Dahlerus opowiadał o swoich wysiłkach doprowadzenia do porozumienia między W. Brytanią i Rzeszą niemiecką przed samym wybuchem wojny. Ostrzegł on Goeringa, że atak niemiecki na Gdańsk doprowadzi do wojny nie tylko z Polską, ale i z W. Brytanią. Goering wyraził zdanie, iż W. Brytania blefuje.

26 lipca 1939 r. Dahlerus wraz z Goeringiem został przyjęty przez Hi-

tlera. Hitler, jak zwykle, wygłosił długie przemówienie, w którym chwalił się liczebnością i wyposażeniem niemieckich sił zbrojnych i oświadczył, że w razie wojny będzie budował mnóstwo łodzi podwodnych. Hitler spytał, dlaczego tak trudno dojść do porozumienia z rządem brytyjskim. Odpowiedział mu, że naród brytyjski nie ma zaufania do niego i jego rządu. Nastąpiło znowu długie przemówienie, zakończone okrzykiem: „Je stem niewinny!”

Nazajutrz otrzymałem od Hitlera oświadczenie, zawierające 6 punktów, które zawiozłem do Londynu. Hitler żądał: 1) zawarcia sojuszu brytyjsko-niemieckiego, 2) pomocy Wielkiej Brytanii w uzyskaniu Gdańska i korytarza polskiego, 3) zawarcia umowy w sprawie kolonii niemieckich, 4) zagwarantowania praw mniejszości niemieckiej w Polsce, 5) zgody Niemiec na zagwarantowanie nowych granic polskich i 6) porozumienia w sprawie pomocy, którą Rzesza niemiecka gotowa jest udzielić Wielkiej Brytanii dla obrony Imperium”.

Dahlerus odbył konferencję z ówczesnym premierem Chamberlainem. W. Brytania gotowa była podjąć dyskusję w sprawie niektórych żądań Hitlera, domagała się jednak przede wszystkim demobilizacji armii niemieckiej.

Nazajutrz po ataku na Polskę Hitler zawoził Dahlerusa do siebie. Znajdował się on w stanie niesłychanego podniecenia i oświadczył, że będzie wojował rok, dwa lata, dziesięć lat, ale zniszczy Polskę. Goering wierzył jeszcze, iż uda się uniknąć wojny z W. Brytanią. Opisując swoje spotkanie z Hitlerem Dahlerus twierdzi, iż miał wrażenie, że Hitler nie jest normalny.

Najbardziej spragniony zdobyczyć był protegowany Hitlera Ribbentrop.

Zeznania Dahlerusa trwały trzy godziny. Na zakończenie oświadczył on: „Gdybym był wiedział wtedy to, co wiem dzisiaj, byłoby dla mnie jasne, że wszelkie moje usiłowania utrzymania pokoju w Europie musiały spełzną na niczym”.

„Nie mówimy językiem dyplomatów”

Przemówienie tow. Businka w Leningradzie

LENINGRAD (PAP). Wymowną manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej było spotkanie delegatów KCZZ z aktywnym leningradzkich związków zawodowych, które odbyło się w Pałacu Prasy. Pełnomocnik WCSPS na okręg leningradzki, Kozin, powitał zebranych delegatów polskich, po czym udzielił głosu gen. sekretarzowi KCZZ, tow. Rusinkowi.

Po omówieniu pracy polskiego ruchu zawodowego w okresie sanacji, kiedy to zebrania związkowe były częstokroć rozpędzane przez policję, tow. Rusinek podkreślił, że proletari-

at polski dokształcał się w celach więziennych i łochach obozów koncentracyjnych. „Nie mówimy językiem dyplomatów, są to wypowiedzi naszego serca i czystej duszy”. Przemówienie ob. Rusinka było przerwane burzliwymi oklaskami, okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i wielkiego wodza generalissimusa Stalina.

Po przemówieniu tow. Rusinek wręczył przedstawicielowi WCSPS dar górnika polskiego w postaci wazy wykutej z węgla.

Amerykańskie Związki Zawodowe za współpracę z radzieckimi

NOWY JORK (PAP). Delegacja Związków Przemysłowych (CIO) złożyła komitetowi wykonawczemu sprawozdanie z pobytu w ZSRR. Delegaci wzywają do współpracy z narodami Związku Radzieckiego w interesie pokoju i postępu w całym świecie. Delegacja podkreśla w sprawozdaniu wszechstronną działalność radzieckich związków zawodowych, a zwłaszcza szeroko rozbudowany system ubezpieczeń społecznych. Związki radzieckie

osiągnęły również znaczne sukcesy w odbudowie kraju.

Delegacja zwraca uwagę, że mimo różnic ustrojowych między ZSRR i USA, związki amerykańskie i radzieckie mają wiele cech wspólnych. Pożądane jest przeto utworzenie radziecko-amerykańskiego komitetu związków zawodowych, któryby przyczynił się do ściślej współpracy między związkami obu państw.

Nowy rząd ZSRR zatwierdzony przez Radę Najwyższą

MOSKWA (PAP). We wtorek wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie obu Iz Parlamentu Radzieckiego. Pojawienie się w loży rządowej generalissimusa Stalina i innych kierowników nawi państwowej przyjęte zostało przez zebranych na sali burzliwą owacją. Przewodniczący Zdanow odczytuje list prezydenta Kalinina, zawierający prośbę o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ze względu na jego ciężką chorobę oczu. Del. Kuzniecowa wnosi o wybranie na stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika. Cała sala urzędująca długotrwale owację na cześć dotychczasowego długoletniego przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Kalinina. Następnie zostaje Szwernik jedno myślnie wybrany przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Przewodniczący zgłasza wniosek generalissimusa Stalina w sprawie utworzenia nowego rządu Związku Ra-

dzieckiego. Zgodnie z tym wnioskiem przewodniczącym Rady Ministrów zostaje generalissimus Stalin, który otrzymał jednocześnie tekę ministra Obrony, zastępcami zaś Mołotowa, który równocześnie zostaje ministrem spraw zagranicznych, oraz Beria, Andrejew, Mikołaj, który równocześnie zostaje ministrem Handlu Zagranicznego, Kosygin, Wozniesiński, który zachowuje stanowisko przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania, Woroszyłow i Kaganowicz, który zostaje ministrem Przemysłu Materiałów Budowlanych. W skład rządu wchodzi poza tym minister rolnictwa Benediktow, minister finansów Zwieriew, handlu—Lubimow, spraw wewnętrznych — Krugłow, bezpieczeństwa publicznego — Merkułow, Sprawiedliwości — Ryczkow.

Łącznie w skład rządu wchodzi 50 ministrów. Obie izby jednomyślnie zatwierdzają przedłożony skład Rady Ministrów Związku Radzieckiego.

W poszukiwaniu 3.000 zbrodniarzy Polska misja wyjechała do Niemiec

Dnia 19 marca wyjechała z Warszawy do Niemiec Polska Misja wojskowa Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych. Na czele stoi wiceprezes Najwyższego Sądu Wojskowego, ppłk. Muszkat, w skład jej wchodzi szereg wyższych oficerów z Korpusu Sądowego oraz sędziowie i prokuratorzy, delegowani przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

W Niemczech Misja podzieli się na dwie części, jedna uda się na teren okupacji amerykańskiej, druga na teren okupacji brytyjskiej. Siedzi-

bą pierwszej będzie Wiesbaden, drugiej — Bad Oeyenhausen.

Misja zajmie się wyszukiwaniem ukrywających się lub przebywających w obozach hitlerowskich 3000 przestępców wojennych, którzy popełnili zbrodnie na terenie Polski, przeprowadzi dochodzenia sądowo-sledcze, wreszcie odbierać będzie od władz okupacyjnych zbrodniarzy wojennych, transportować ich do kraju i tu oddawać w ręce polskich władz sądowych dla sprawiedliwego osądzenia i surowego ukarania na miejscu popełnionego przestępstwa. Pracę Misji Wojskowej Potrwają kilka miesięcy.

Przedstawiciele PSL-u u Min. Matuszowskiego

Minister Informacji i Propagandy tow Matuszewski, przyjął dziś członków NKW PSL: ob. Wójcik, sekretarza generalnego NKW i ob. Banacha, szefa Wydziału Prasy i Propagandy NKW PSL, omówione sprawę prasy i publikacji Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Felieton polityczny

Glupeczyce

— Ja sem tady, pane Columbus! — były to podobno pierwsze słowa, jakie usłyszał w Ameryce po wyładunku słynny podróżnik, któremu zdawało się, że jest pierwszym Europejczykiem na Nowej Ziemi.

— Jestem tu, pane Kolumbie! — rzeczowego stwierdzenia tego faktu dokonał według niesprawdzonych historycznych, lecz usprawiedliwionych psychologicznie legendy — nasz drogi, bliski kuzyn, Czech.

Dalszy ciąg tej dyskusji tonie w mrokach dziejów. Nie wiadomo, czy zabrakło obu Europejczykom wspólnego języka, czy już od razu z miejsca dali oni swym nowym czerwono-skórnym znajomym poglądom lekcję, w jaki sposób ludy Europy załatwiają swe spory terytorialne. Dalszy bieg wydarzeń, gdzie występuje w tytule woj roboty obywateli Columbus, a nie jego czeski konkurent, wskazywałby na to, iż Czech przegrał wówczas sprawę.

Tę drobne, chwilowe niepowodzenie nie osłodziło jednak zapалу naszych czeskich pobratymców, pracowicie zbierających klejnoty do korony św. Wacława. Pozostała im tylko widocznie bojaźliwość przed zbyt dalekimi podróżami — ograniczyli się zatem do bliższych sobie terytoriów europejskich.

Zdecydowali za to, iż nawet w niewielkiej sprawie wielki mistrz potrafi świat zadziwić inwencją i fantazją. Wykazali też w tym zakresie tak doskonałość, że wielu ludzi, przekonanych dotychczas tradycyjnie o trzeźwości i praktyczności czeskiej, zwątpiło w owe rzekomo dziedzinne cechy charakteru. W roli marzycieli, fantazystów, lub, jeśli kto woli — utopistów, wystąpili Czesi na arenie historii po raz pierwszy, dając tym dowód wielostronności swego ducha.

— Nic, co ludzkie, nie jest nam obce — rzekli trzeźwi Czesi i położyli żwawo na skrzydłach kolorowej fantazji w krainę... Górnego Śląska. Żeby zaś już całkowicie zamienić tę wyprawę w uroczą bajkę, kierownictwo ekipy objęli czescy uczeni i posłowie.

Wystartowano w czasie plenarnego posiedzenia czeskiego parlamentu. Prowadził bieg posel z Zagłębia Ostrawskiego dr. Uhlirz, autor najnowszej publikacji czechosłowackiej o Śląsku Cieszyńskim, którego niedawna interpelacja w parlamencie spowodowała wydanie zakazu działalności Polskiej Macierzy Szkolnej na Zaolziu. Sekundował mu dzielnie poseł czeskiej partii ludowej, Pavlik. Postawiono wybrać się na podbój Kładzka, Raciborza i Glińca.

— Piękne to ziemię i odwrotnie nasze! — zawołali posłowie zgodnym chórem.

Kłopot co prawda małeńki z wynalezieniem paru miejscowych ludków, którzy by pokrzykeli: „Ja sem tady, pane Columbus!”...

Odkryto przy tym zdumiewające rewelacje — Górny Śląsk, do którego należą wyżej wspomniane obszary, znajduje się pod... zwierzchnictwem rady sojuszniczej, a Polska jest w tym wypadku jedynie — „okupacyjnym administratorem”!!!

Cóż — tak właśnie bywa, kiedy ktoś wstąpi na obcy sobie grunt. Łatwo się potknąć — potknęli się Czesi — racjonalności w świecie baśni i fantazji. Zapamiętani w mrocznej podświadomości, zapomnieli o paru drobniactwach, m. in. o tym, że Glupeczyce, Raciborz i Kładzka wraz z innymi terenami zachodnimi zostały Polsce przyznane przez Konferencję Trzech Mocarstw, z których prawdopodobnie żadne nie będzie miało zbytniej ochoty zaprzeczać swemu własnemu orzeczeniu.

Czy Czesi oprócz własnego dobrego apetytu liczą na to, że ktoś na terenie międzynarodowym pomoże im apetyt ten zaspokoić? Podobno tylko z cicha cieszą się ci, którzy ziemię tę dłuższy czas bezprawnie i bezplatnie dzierżawili. Wiadomo: może, jak Polakom zabiorą (a wcale nie takie znów pewne, że Czesi dostaną!) — niemiecki eks-dzierżawca fuksem znów jakoś się wślizgnie w utracone gniazdko?!

Szum! woda, szum! na niemieckim mylnie. Płynię woda, płynię z Złotej Pragi. Żeglują sobie po niej panowie Uhlirz i Pavlik. Zapraszają kogo mogą do swojej łódki i rząd swój, i cały naród. Ale łódeczka mała i woda płytka. Amatorów przejeżdżki znajduje chyba niewielu — Czesi to jednak rozsądny naród. Poza tym ta łódeczka to przedsiębiorstwo prywatne panów Uhlirza i Pavlika — a Czechosłowacja, jak wiadomo, znajduje się na drodze do upaństwowienia gospodarki.

AVIS.

3 miliardy dolarów oto czym rozporządza UNRRA

WASZYNGTON. Władze naczelne UNRRA podały dziś do wiadomości, że składki, które zobowiązało się płacić na cele UNRRA czterdzieści siedem narodów będących członkami tej organizacji wyniosły 28 II. ogółem prawie 3 miliardy 660 milionów dolarów, z których około 3 miliardy czyli 80 proc. zostało już wpłaconych lub oddanych do dyspozycji.

Trzydzieści, z trzystu jeden państw — członków UNRRA, które nie były przedmiotem inwazji nieprzyjacielskiej zapłaciły lub zobowiązały się zapłacić swą pierwszą składkę. Siedem z tych państw: Australia, Kanada, San Domingo, Islandia, Nowa Zelandia, Zjednoczone Królestwo i Stany Zjednoczone wpłaciły, lub zobowiązały się wpłacić i drugą już składkę.

Każde z państw — członków UNRRA, których terytorium było okupowane przez wroga wpłaciło ad-

ministracyjną składkę w całości. Do dalkowa administracyjna składka od okupowanych krajów zostanie wyznaczona w czasie obecnej sesji Rady UNRRA w Atlantic City. Ponadto oświadczone ostatnio, że Dania za-

mierza złożyć składkę w postaci ryb o wartości w przybliżeniu miliona dolarów, oraz 10.000 koni, a Jugosławia ofiarowała dar w postaci 2 tys ton cementu, który będzie natychmiast przekazany Albanii.

9 wyroków śmierci w procesie NSZ za zbrodnie przeciwko Narodowi Polskiemu

(SAP). W warszawskim procesie NSZ sąd ogłosił wczoraj wyrok, skazując 9 oskarżonych na karę śmierci, pozostałych 14-tu na karę więzienia od lat 2—8.

Na karę śmierci skazany został Wołanin, któremu sąd udowodnił m. in., że był szefem PAS-u (Pogotowie Akcji Specjalnej) i z tego względu jest on współwinny napadów i mordów o charakterze politycznym.

Udzielił on schronienia 20-tu dezertom Wojska Polskiego, brał udział w odprawie, na której obecni wydali wyrok śmierci dla 70-ciu osób, niewygodnych dla NSZ. Wołanin wydał rozkaz koncentracji band, co w konsekwencji doprowadziło do zbiorowej masakry w Wierchowinach.

Jaroszyńskiemu udowodniono, że był szefem PAS-u okręgu Podlasie. Jako dowódca bandy leśnej dopuszczał on się morderstw i rabunków. Rozbroił 30-osobowy oddział Wojska Polskiego oraz 6-ciu milicjantów, brał udział w pctwornym mordzie na lotnikach radzieckich pod wsią Sielce oraz w akcji wierzchowińskiej, rabował również mienie biednej ludności wiejskiej. Sąd za te czyny wydał na niego 3-krotny wyrok śmierci. Na karę śmierci skazany został również szef gospodarstwo — administracyjny PAS-u na okręg Lublin — Łuszczyński. Przekazywał on rozkazy wszystkim napadom rabunkowym w Lublinie. Po napadach inkasował pieniądze. Karę śmierci otrzymał również oskarżony Żwirak, zajmujący w NSZ wybitne

stanowiska. Był on m. in. kierownikiem wydziału organizacyjnego Komendy Powiatowej NSZ w Chełmie. Nakłaniał do wykonywania wyroków śmierci m. in. na lubelskim fryzjerze Chłusińskim, którego NSZ podejrzewało, iż „sypie” ludzi z organizacji.

Roguski był komendantem powiatowym w Chełmie i następnie komendantem okręgu 17-go. Wydawał rozkazy do band leśnych. Ze względu na specjalne nastawienie i wybitnie wysokie napięcie złości oskarżonego, sąd skazał go również na karę śmierci.

Z mniej wybitnych członków NSZ, których czyny jednakże kwalifikowały się z art. 1go i dalszych Dekretu o Ochronie Państwa, z art. art. KK Wojska Polskiego, mówiących o morderstwach, napadach lub nakłanianiu do nich, skazani zostali na karę śmierci: Karczmarski, Szoloch, Ulanowski i Szulakowski.

Nowaka sąd skazał na 6 lat więzienia, zmniejszając mu karę na podstawie amnestii o połowę. Łojka na 8 lat więzienia (zmniejszając karę z tytułu amnestii o 2 lata), Borysa na 7 lat, Tusińskiego na 6 lat, Opackiego na 7 (amnestia zmniejszyła mu wyrok aż o 5 lat), Serdyśa na 4 lata, Sapitę na 8 lat, Zarembińskiego na 5 lat, Szweda na 6 lat, Madeja na 3 lata, Kowalskiego na 2 lata (zawieszenie wykonania kary na okres 2 lat), jedyną oskarżoną w procesie Kałuzinę na 3 lata. Oskarżonej Kałuzinę sąd całkowicie darował karę na podstawie amnestii. Na razie wszystkim skazanym na karę pozbawienia wolności sąd zaliczył areszt tymczasowy.

Skazanym przysługujące prawo wniesienia próśb o ułaskawienie na ręce Prezydenta KRN oraz w terminie 7-dniowym prawo złożenia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego.

Rząd brytyjski ogłosił pismo do żołnierzy polskich

LONDYN (PAP). Ponieważ pismo rządu brytyjskiego do żołnierzy polskich w służbie brytyjskiej, dotyczące demobilizacji, nie zostało dotychczas rozesłane, w Londynie zaczęło krążyć wiele sprzecznych poglądów na ten temat. Przedstawiciel PAP zapytał ofi-

cialnego przedstawiciela Foreign Office (ministerstwo spraw zagranicznych), dlaczego pismo tego dotychczas nie wysłano. Przedstawiciel Foreign Office wyjaśnił, że termin ogłoszenia pisma został przesunięty o kilka dni.

Sprawa radziecko-perska w radzie Bezpieczeństwa

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi, że ambasador perski w Stambule Zjednoczonych, Hussein Ala, złożył na ręce sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, notę z prośbą o przedstawienie Radzie Bezpieczeństwa sprawy radziecko-perskiej.

WASZYNGTON PAP. Amerykański sekretarz stanu Byrnes zaprzeczył wiadomościom podanym przez prasę amerykańską, jakoby na konferencji w Teheranie r. 1943 zostało zawarte tajne porozumienie pomiędzy prezydentem Rooseveltem, b. premierem brytyjskim Churchilllem i

generalissimusem Stalinem w sprawie kolonii włoskich oraz umiędzynarodowienia Triestu.

Jeszcze jedna mowa Churchilla

NOWY JORK (SAP). Winston Churchill przemawiał na Uniwersytecie Columbia z okazji otrzymania stopnia naukowego honoris causa. W przemówieniu swym nie wspominał o

zagadnieniach aktualnej polityki, natomiast oświadczył:

„Nie ma w sercu moim nienawiści dla żadnej z wielkich ras, zaludniających kulę ziemską. Jestem przekonany, że po należytych ukaraniu winnych nie będzie już pariasów w wielkiej rodzinie narodów. Pod egidą autorytetu ONZ powstanie świat lepszy, sprawiedliwszy, bogatszy, piękniejszy. Dom rodzinny skromnego pracownika będzie w każdym kraju bezpieczny od okropności wojny, czy też zakusów tyranii”.

Prezydent Truman nie wiedział...

WASZYNGTON. Sekretarz prasowy prez. Trumana Ross zaprzeczył ponownemu oświadczeniu radia amerykańskiego, jakoby prezydent Truman wiedział wcześniej o treści mowy Winstona Churchilla w Fulton i jakoby tekst tej mowy przedyskutował z Churchilllem podczas jego wizyty w Białym Domu 16 lutego. Ross oświadczył, że o ile mu wiadomo prawdą jest, że Churchill i Truman nie omawiali wtedy treści mowy i że

Prezydent w ogóle nie wiedział wcześniej, co Churchill zamierza powiedzieć.

Posiedzenie Komitetu ONZ dla Spraw Społecznych

WASZYNGTON. John G. Winand, ambasador USA w Wielkiej Brytanii, który jest przedstawicielem USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych w Komitecie dla Spraw Społecznych i Ekonomicznych oświadczył, że następne zebranie Rady odbędzie się 25 maja

Jugosławia zrywa stosunki z gen. Franco

BELGRAD (PAP). Przemawiając w imieniu Jugosławian, uczestników wojny domowej w Hiszpanii, wicepremier Kardell oświadczył, że nowa Jugosławia uważa za swój obowiązek zerwać stosunki dyplomatyczne z rzą-

dem generała Franco, gdyż rząd ten przedstawia groźbę dla pokoju świata. Rząd jugosłowiański ma nadzieję, że Narody Zjednoczone przyczynią się do obalenia reakcyjnego rządu Hiszpanii.

Zakupione w Ameryce samoloty wyładowały na Okęciu

W dniu 18 bm. na lotnisku Okęcie wyładowało 7 samolotów amerykańskich. Samoloty te dostarczone zostały jako pierwsza partia aparatów zakupionych przez PLL „LOT” z demobilu amerykańskiego. Załogi przybyły tych samolotów, pod dowództwem płk. Maurice Blasera, powitane zo-

stały przez przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji i PLL „LOT”.

Zakupione samoloty należą do typu „Dağota” i używane były w czasie wojny jako samoloty bojowe. Pomieścić mogą 24 pasażerów wraz z bagażem. Szybkość ich dochodzi do 400 km. na godzinę.

Robotnicza Łódź wita wodza Jugosławii

ŁÓDŹ (PAP). Robotnicza Łódź gościła w swych murach bohatera narodów Jugosławii, Marszałka Józefa Broka - Tito. Od wczesnych godzin rannych wzdłuż trasy, którą miał przejeżdżać dostoyny gość zebrały się tłumy publiczności. Ulice udekorowane zostały flagami narodowymi. O godz. 11-jej pod bramą tryumfalną na rogatkach miasta przywitali marszałka Tito, który przybył w towarzysztwie Marszałka Polski Roli - Zymierskiego, ambasadora R. P. w Belgradzie ob. Wende, ambasadora Jugosłowiańskiego w Polsce p. Ljumowica, posła czeskiego Hejreta, wiceministra Obrony Narodowej i zast. naczw. dza do spraw polit. - wychowawczych gen. M. Spychalskiego, gen. Świerlika, Rotkiewicza, bawłach w Polsce meżów stanu Jugosławii, — prezydent miasta Łodzi ob. K. Mijał, wojewoda łódzki ob. Dab - Kociol i dowódca OW, gen. Zarako - Zarakowski i dożeniu członków Prezydium Zarządu Miejskiego, generałoj, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieży.

Orkiestra gra hymny narodowe — polski i jugosłowiański. Kompania honorowa prezentuje broń. Po przemówieniu prezydent m. Łodzi wręczył Marszałkowi Tito album pamiątkowy, poczym auta wiozące dostoynych gości udali się do największych w Polsce zakładów włókienniczych daw. Scheibler i Grohmann, gdzie Marszałek Tito zwiędził przedziałnię, tkalnię, wykończalnię, farbarnię zakładów. Podczas zwiedzania zakładów Marszałek Tito spotkał się z gorącym przyjęciem zatrudnionych robotników, przeprowadzając z nimi serdeczne rozmowy, dotyczące ich pracy. Następnie gości udali się do wielkiej odlewni i montowni dawn. firmy J. John. Imieniem Rady Zakładowej ob. Rajczyk wręczył dostoynemu gościowi upominek w postaci kowadłka i młota, artystycznie wykonanych przez robotników firmy.

W rozmowach przeprowadzonych z robotnikami Marszałek Tito podkreślił wielką wagę ich pracy w dziele odbudowy kraju oraz wyraził uznanie dla organizacji pracy wysokiej jakości wyprodukowanych maszyn i urządzeń. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej zakładów, goście udali się do koszar Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczej.

Marszałek Tito przyjął defiladę obu szkół i po zapoznaniu się z urządzeniem koszar, udał się do świetlicy szkoły, gdzie krótkim przemówieniem powitał go Marszałek Polski Rola - Zymierski. Marszałek Tito odpowiedział, podkreślając w serdecznych słowach więzi łączące bratnie narody słowiańskie oraz obrazyłszy znaczenie zbliżania wszystkich narodów słowiańskich.

Następnie przemówił gen. Spychalski, podkreślając obywateli wkład w dzieło wyzwolenia wszystkich narodów słowiańskich Armii Czerwonej. Dzięki tej armii — mówi gen. Spychalski — wyzwolone zostały spod jarzma hitlerowskiego dwa najdalej na zachód wysunięte narody słowiańskie — narody Jugosławii nad morzem Adriatyckim i naród polski nad morzem Bałtyckim.

Następnie przemówienia wygłosił wojewoda łódzki ob. Dab - Kociol i prezydent m. Łodzi ob. Mijał. W imieniu 5-ciu podchorążych szkoły oficerów polityczno-wychowaw-

Wybory we Francji 2 czerwca

PARYŻ PAP. Rząd francuski zdecydował, że referendum w sprawie nowej konstytucji francuskiej odbędzie się najpóźniej do 5 maja. Wybory do Izby Deputowanych zostały wyznaczone na dzień 2 czerwca. (Jak wiadomo, na ten sam dzień zostały wyznaczone wybory do Konstytuanty włoskiej).

PARYŻ PAP. Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne wyraziło jednoznacznie zaufanie rządowi francuskiemu, z powodu jego energii w walce z bezrobociem i rozpoczęcia akcji odbudowy kraju.

Uchwalono też ustawę o nacjonalizacji przedsiębiorstw produkujących

napoje alkoholowe. Wniosek postawiła partia socjalistyczna, uzasadniając go niebezpieczeństwem wzrostu alkoholu zmu we Francji.

Radio Hamburg mówi

o „polskim korytarzu”

POZNAN (ZAP). — Wszyscy pamiętamy z jakim uporem propaganda niemiecka używała terminu „polski korytarz” w odniesieniu do naszego Pomorza. Termin „polskie Korydory” w dalszym ciągu używa radiostacja w Hamburgu, znajdując się pod kontrolą angielską.

Śluchając wiadomości z Hamburga o przybyciu polskich repatriantów z Rosji na teren „byłego polskiego korytarza” stawialiśmy sobie pytanie, gdzie jest angielska kon-

trola, że Niemcy nawet pod okupacją angielską mogą wracać do propagandy antypolskiej. Jest bowiem poza dyskusją, że redaktor wiadomości prasowych radiostacji w Hamburgu celowo użył terminu „polskie Korydory”.

Od Niemców niczego innego nie spodziewamy się. Wiemy, że oni się niczego nie nauczyli. Angliści mogli by mimo wszystko wykażać więcej.

Bomba atomowa w rękach amerykańskich bankierów?

WASZYNGTON. Prezydent Truman mianował znanego finansistę i od wielu lat swego nieoficjalnego doradcę Bernarda Barucha przedstawicielem USA w Komitecie Organizacji Narodów Zjednoczonych do Ba-

dań Energii Atomowej. Nominacja zostanie dziś przedstawiona senatowi Baruch położył znaczne zasługi w pracy na polu gospodarczym podczas pierwszej wojny światowej.

Zawsze wierni ideom niepodległości i socjalizmu

Referat generalnego sekretarza PPS tow. Cyrankiewicza o zadaniach Partii, wygłoszony na Zjeździe Wojewódzkim w Krakowie

Przedstawiciele klasy robotniczej województwa krakowskiego! Dzisiejsza konferencja krakowska nie jest dla mnie osobliwie tylko zwyczajnym organizacyjnym, jednym z wielu zjazdów, jakie odbywają się w kraju w różnych miastach w toku normalnej partyjnej pracy. Dla mnie jest to spotkanie z najbliższymi towarzyszami i z tym terenem na którym przez 5 lat z rządu, aż do wybuchu wojny byłem sekretarzem Okręgowego Komitetu PPS, a podczas wojny — podczas roboty podziemnej przewodniczącym Komitetu PPS aż do momentu aresztowania.

Nasze socjalistyczne twierdzenia, jak Zagłębie Chrzanowskie z Trzebinia i Sącz i Bechnia i Wieliczka nie są i nie mogą być dla mnie punktami na mapie. Tylko pamiętać będą te wszystkie wydeptane na zgromadzeniach i zebraniach drogi i te wszystkie myśli, któreśmy tam wymieniali. Iu towarzyszy z najbliższych nieraz przyjaciół ofiarne w okresie walki z hitlerystami w okresie podziemnej PPS oddało swoje życie walce, iu zostało zamęczonych przez faszystów, iu oddało w walce o wolność i socjalizm, co jest największą prawdą ofiary — bo swoje życie. Tyle ciężaru dodatkowego w dzisiejszej walce mu simy my wziąć na siebie, my wszyscy żyjący w dzisiejszych niezwykle trudnych warunkach. Tyle ciężaru walki i ciężaru myśli — ażeby ich ofiara i krew i ich śmierć miała swój jedyny sens, jaki może mieć t. zn. ażeby nie była daremna.

NIE POWTÓRZYMY BŁĘDU Z 1918 ROKU

To znaczy proszę towarzyszy, mówiąc językiem socjalisty, naszym obowiążkiem jest dbać o to, aby walki klasy robotniczej w Polsce nie były drepianiem od roku 1918 od wzięcia władzy przez Daszyńskiego, przez Rząd ludowy, od odmówienia poparcia temu rządowi ludowemu przez ludowców, przez Witosa, który wówczas nie upominał się o 75%, tylko w ogóle obrócił się plecami od nas, a frontem do endecków. Od oddania władzy w ręce Paderewskich, a potem Piłsudskich, konsekwentnie do roku 1939 do klęski wrześniowej.

My jako socjaliści nie chcemy drepnąć w miejscu, tylko chcemy iść naprzód. Jako socjaliści i jako Polacy. Nie chcemy zdobywać niepodległości na 20 lat, albo i na krócej, bo historia jest teraz zmotoryzowana. 6 milionów Polaków, którzy zginęli podczas ostatniej wojny, t. j. proszę towarzyszy zobowiązan, które na nas ciąży, ażeby w każdej naszej myśli politycznej istniała na przyszłość także troska po prostu o fizyczną egzystencję naszego narodu.

Jeżeli o tym mówię na wstępie to po to, ażebyśmy sobie zdali sprawę towarzysze, że nasza, Polskiej Partii Socjalistycznej oceny sytuacji politycznej, — nasze wnioski — nasza linia polityczna, to nie jest nie wymuszonego przy zielonym stole, przy biurku — jak się to mówi — od góry. To jest proszę towarzyszy odpowiedzialność nie tylko za dzień dzisiejszy i wnioski nie tylko z dnia dzisiejszego płynące, to nie jest i nie może być poddawanie się nastrojom takiej czy innej goryczy, takich czy innych trudności. Do oceniamy wszyscy trudności, bo wśród nich żyjemy, widzimy razem wszystko co jest jeszcze złe, co jest dziś złe, co jest do naprawienia. Ale jako socjaliści pamiętamy o tym, co było wczoraj nie od dziś znamy naszych przyjaciół i wrołów i żadne trudności nie przesłania nam naszych zadań, naszych celów i naszej drogi.

Ze wszystkich błędów będziemy wyciągać naukę i w przyszłości nie będziemy powtarzać i drogi od roku 1918 do 1939 nie chcemy po raz drugi przebywać. Proszę towarzyszy ta droga zaczęła się tak, że Daszyński wódz PPS był premierem rządu ludowego, który wprowadził 8-mio godzinny dzień pracy, dekretował reformę rolną i uspołecznienie środków produkcji. Klasa robotnicza nie była jeszcze na tyle silna, na tyle zrównana z trzech zabórów, aby dać rządowi rewolucyjny oparcie. Rząd ludowy był tworzony przez PPS.

Dzisiaj PSL-owcy zdejmują kapelusz, jak się mówi o Daszyńskim, usmiechają się uprzejmie jak się mówi o PPS — i niektórych PPS-owców to bardzo cieszy, że się tak do nas usmiechają, bo nie wszyscy, zwłaszcza ci młodszy wiedzą, dlaczego się tak do nas usmiechają. Wtedy, gdy proklamowano Manifest Rządu Lubelskiego — to zaraz po tym ukazało się takie oświadczenie:

„W odczynie wywołanej przez tymczasowy rząd ludowy Republiki Polskiej w Lublinie, wymieniono moje nazwisko. Celem uniknięcia nieporozumienia oświadczam, że podpis mój umieszczono bez mojej wiedzy i że w skład tego rządu nie wchodzi”.

Wincenty Witos.

Dzisiaj też „Gazeta Ludowa” — celem uniknięcia nieporozumienia — oświadcza, że bloku sześciu na naszych warunkach nie ma i nie będzie. Jak to było wówczas? Ono wada w swoich pamiętnikach Hipolit Śliwiński:

„Wszystkie czynniki lewicowe wiedziały, że tylko i wyłącznie rząd ludowy może ująć w swoje ręce władzę i przeprowadzić tę rewolucję bezkarną. Pp. Moraczewski i Wi-

tos brali udział w naradach. Podkreślał nazwisko p. Witos, aby zwrócić uwagę na tę okoliczność, że dobrze wiedział o co chodzi. Był o wszystkim informowany, a koroną był wyjazd jego w dniu 6 listopada do Lublina.

Wszak w żadnym innym celu nie mógł tam jechać, jak tylko dla wyciągnięcia konsekwencji z upadku Rady Regencyjnej i rządu dra Ścierzyńskiego. I konsekwencją był rząd ludowy i Republika. Na osobie Witosza zależało nam wiele, bo był on przedstawicielem największego odłamu właścicieli w Galicji.

Co wpłynęło na postawę p. Witosza w dniach następnych i jakie siły zewnętrzne działały na niego, o tym może inne pióro opowie dokładniej...”

Daszyński usiłował. Nie miał za sobą sejm, bo go nie było, nie miał wojska, bo je miał Piłsudski. Ustąpił pod naporem endecji. Opnię wybrała mu reakcja znakomita, chociaż nie był peperowcem.

Daszyński w swojej mowie w roku 1919-ym tak mówi o metodach tej propagandy:

„Ta rzecz poszła tak daleko, iż w opinii publicznej Zachodu przedstawiano Polskę jako kraj bolszewicki, przedstawiano Polskę jako kraj rozruchów. Przedstawiano Polskę jako kraj zwierzchny”.

Wtedy, proszę towarzyszy, nie można było wbić klina między partię robotniczą, aby podważyć rząd. Wtedy nie mówiono, że PPS jest najlepszy od PPR tylko mówiono inaczej. Mówiono np. tak: Do Piłsudskiego zgłosił się jeden z przywódców warszawskiej narodowej demokracji (Zbigniew Paderewski) i złożył oświadczenie, że „obóz jego nie może współpracować z Daszyńskim, ale uważa za możliwą pracę z Moraczewskim”.

I szła taka kolejka. Daszyński był twardy. Moraczewski był dla nich lepszy, ale też nie na długo. Premier Moraczewski też podaje się do dymisji. Decyzja Moraczewskiego była usłapieniem przed wściekłym naporem reakcji, no i przed... Piłsudskiem. Na dramatycznym posiedzeniu CKR PPS Moraczewski groził samobójstwem. Stronictwa były zaskoczone, ale nie miały wyboru, źródłem władzy był Naczelnik Państwa — Piłsudski. Ustupający rząd wypowiadał swe ostatnie słowo w liście do Piłsudskiego: „Bogaci odmawiają płacenia podatków, boikotują pożytkowe państwową, prowadzą sabotaż na wszystkich polach gospodarki państwowej, uprawiają lichwę, sprzedają i wywożą żywność zagranicę.”

Abym uspokoił kraj, trzeba chleba, odzieży, maszyn, surowców, broni i pieniędzy, a rząd obecny napotyka trudności z zaopatrzeniem w ich uzyskaniu. Usunięcie owych trudności wymagałoby czasu, a sprawa nie cierpi zwłoki. Rząd, nie boikotowany przez posiadaczy, może znaleźć się w szczęśliwszych od nas warunkach, które nas skłaniają do przedłożenia prośby o przyjęcie dymisji gabinetu”.

Tak niewątpliwie skończył życie 2-gi i ostatni w Polsce przedwrześniowej Rząd Ludowy.

Dopiero w dziesięć lat później po upadku rządu ludowego, na feryjny demokracji — przywódca chłopów — Stanisław Thugutt — tak pisał o rządzie ludowym — z zalem i po nie-wczasie:

„Byłoby zapewne lepiej, gdyby Rząd Ludowy, zarówno pierwszy, jak zwłaszcza 2-ty przedłożył te harde karki trochę wcześniej”. (St. Thugutt: „Rząd Ludowy w Lublinie”).

CZASY WIELKIEJ PRZEBUDOWY

Czy jest ktoś w Polsce, kto sądzi, że klasa robotnicza i jej partia niczego się nie nauczyły przez lata Chjeno - Piasta, potem lata Brześcia i Berezy?

Taniec z roku 1918 już nie jest modny.

Reforma rolna jest dziś reformą rolną. Nie proklamowaną — tylko zrealizowaną. Nacjonalizacja także. Premier nie cierpi na manię samobójczą i nikt nie kocha się w Piłsudskim.

I nerwy mamy dobrze wszyscy Hitlerem zahartowane.

Reakcja próbuje się zachować tak samo jak w roku 1918-ym. Rzecz w tym, że i sytuacja jest inna i my, Pol-

ska Partia Socjalistyczna, jesteśmy inni, bo mamy za sobą doświadczenia, i wyciągnęmy z nich naukę.

Jacy jesteśmy? Czego chcemy?

Towarzysze! Trzeba o pewnych rzeczach starać się myśleć jak najspokojniej, jak najtrzeźwiej.

Musimy przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że nasz naród i nasza państwo ma swoje położenie geograficzne, którego nie potrafimy zmienić.

Może pan Sosnkowski, albo Raczkiewicz zmienić swoje położenie geograficzne i przenieść się z Londynu do Kanady, albo do Brazylii, ale polski naród tu pozostanie. Tu będzie pracował polski chłop i polski robotnik i polski inteligent. Na tej ziemi, która jest tak wymęczona wojnami, bo nie ma żadnej większej burzy wojennej, ażeby przede wszystkim na naszej ziemi nie szalała.

I proszę towarzyszy, tak się w tej wojnie pokazało, że gdy całemu światu zagrażał faszyzm — to wczorajsza Europa nie wierzyła, że faszyzm to wojna, i że faszyzm trzeba bić solidarnie — i bić wszędzie tam, gdzie się pojawia, bo wszędzie znaczy on tę samą wojnę, która później jak pożar ogarnia cały świat.

Proszę towarzyszy — my tutaj w Krakowie — w roku 1935 urządziliśmy wielki wiec PPS pod hasłem „Faszyzm podpała świat”. To było wtedy, kiedy Mussolini szedł dopiero na Abisynię, my mobilizowaliśmy do czynności polską klasę robotniczą. Wtedy nas pytano z uśmiechem: co ci socjaliści wymyślają — gdzie jest ten faszyzm? Tak samo jak dziś się nas pytają — gdzie jest reakcja? I wtedy na tym naszym wiecu w Słomnym Teatrze to były trzy wielkie kukły — Mussoliniego, Hitlera i japońskiego Samuraja — i na ścianie była olbrzymia mapa, gdzie był właściwie nakreślony przyszły blok państw pokojowych — z Francją i Anglią, ale przede wszystkim górował na tej mapie, dobrze to pamiętam, Związek Radziecki.

Proszę towarzyszy, reakcja, dyktatura i burżuazja rządząca wówczas Europą, albo wręcz sprzymierzały się ideologicznie z Hitlerem, zdradzała niepodległość swoich narodów, albo do końca trwała w biernym oczekiwaniu, aż przwidzie po innych narodach, pokniętych przez Hitlera, koleje i na nie.

W Polsce nawet mówiono więcej: Rydz Śmigły mówił, że będziemy się bić w ogóle bez sojuszników. Tak wygłaszało po kolei ze wszystkimi prawie narodami.

Ale pod okupacją Hitlera stało się jasne, że można było po kolei samego leżeć w paszczę Hitlerowi, ale wyleźć z niej samemu nie można, że trzeba rozplatać brzuch hitlerowskiej bestii — i wówczas wszystkie narody naraz mogą odzyskać wolność. Odbijało się to wszystkim narodom walczących o wolność i milionom walczyliem trzech wielkich aliantów. I tak się złożyło, że w toku tej wojny mogła do nas przysłać albo armia androszów, albo armia Czerwona. Tak już jest. Brakło nam przy końcu wojny Śmigłego, aby powiedział, że będziemy się wyzwalać bez sojuszników — próbował to za niego zrobić Bór - Komorowski, który chciał się wyzwalać nawet przeciw sojusznikom i towarzysze mogą sobie oświadczyć Warszawę, jako ruinę tej konfencji i ruiny naszej stolicy.

PRZYKŁAD GRECJI I HISPANII

Proszę towarzyszy, mogła tu być albo Anglia, albo Armia Czerwona. Cóż — może są niektórzy, albo może byli tacy, co myśleli, że jak tu przyjdą Anglicy, to pierwsze co zrobią, to angielskie najdemokratyczniejsze wybory, no i oczywiście zwycięży socjaliści tak jak w Anglii. I założyliby sobie tutaj, nie pamiętając o faszystach polskich, o Generach i Niewiadomskich, taki angielski ogródek wspaniałej demokracji.

Nie wiemy, jakby to było u nas, ale wiemy jak było przez 20 lat przedwojenne na Bałkanach, np. w Rumunii, w Jugosławii, tam, gdzie istniały olbrzymie wpływy angielskie — angielskiego kapitału — i gdzie nie było wówczas t. zw. żelaznej kurtyny, na którą skarży się dzisiaj Churchill. Tam nie było wyborów. Tam szalał rabunkowy, kolonialny prawie kapitał, rządziły klikki dyktatorów, generałów, albo królów.

I Anglia nie upominała się o wybory, bo to byłoby przeciw interesom demokracji angielskiej.

A po wojnie mamy jeszcze jedno doświadczenie. Grecja, gdzie wbrew woli narodu greckiego instalował Churchill przedwojenną, prawicową, kapitalistyczną, obszarnczą klikę. I tu wam towarzysze coś zdradzę: Jak wrócił Mikołajczyk z Londynu, to na komisji porozumiewawczej stronniczo przy szeregu świadków oświadczył, że zdać sobie dobrze sprawę, że gdyby tu były wojska angielskie, a nie Armia Czerwona, to nie Mikołajczyk by nam na premiera przywieźli, tylko kogoś znacznie bardziej na prawo. — A więc Raczkiewicz, a więc Bielecki, a więc Anders. I konstytucja z roku 1935 — Carska konstytucja. I właśnie dlatego p. Mikołajczyk późno, ale przyjechał przez Moskwę. Proszę towarzyszy wydać mi się, że wówczas polska klasa robotnicza, która tyle krwi przelała w walce o wolność chciała by walczyć z tym Raczkiewiczem i Bieleckim, tak jak walczyła przed wojną. Na pewno by walczyła, bo byłaby zepchnięta, tak jak walczyła i walczy lewica grecka. I proszę towarzyszy sobie przypomnieć, że jak klasa robotnicza grecka zaczęła walczyć, to Churchill posłał bombowce i bombardował Ateny. Czy wam się wydaje, że Ateny są brzydsze od Krakowa, że Ateny można było bombardować, a Krakowa nie można, chociaż by tu rewolucję zrobił wówczas towarzysz Drobner? Czy Polska mogłaby być wyjątkiem od reguł imperialnej polityki angielskiej? Oczywiście że nie. Proszę towarzyszy, to jak już jest, że jeśli interesy imperium angielskiego, interesy kapitału, są sprzeczne — na to nie ma rady — z interesami, czy z ideologią Związku Radzieckiego, to zawsze będzie tak: na obecnym etapie, gdzie te interesy i wpływy będą graniczyły. A na granicy wpływów ustawia się zawsze dobrych strażników. Ażeby wpływy się nie rozplęły.

Gdyby naszą granicą biegła równo cześnie granica wpływów, to jak się towarzyszom wydaje, kto byłby dla Anglii lepszym strażnikiem: pan Mikołajczyk, który wysłał takie piękne depesze do Stalina i mówi o konieczności sojuszu ze Związkiem Radzieckim, czy też pewniejszy byłby pan Raczkiewicz — i gen. Anders? Pewniejsza klasa robotnicza — czy obszarnczy i kapitaliści? A jeśli tak, jeśli pewniejsi są obszarnczy i kapitaliści, to nikt oczywiście nie śmiałby zabrać im ziemi, ani fabryk. Byłoby tak, jak w Grecji, a może tak, jak w Hiszpanii? W Hiszpanii wiesz się dziś bezkarnie socjalistów, wiesz się republikanów, hitlerowcy angażowani są do wojska — powiedzmy to sobie towarzysze do końca: czy gdyby tak Hiszpania położona była np. tam, gdzie Węgry — trochę bliżej Czerwonej Armii — to czy ten faszysta Franco nie wisiłby już dawno za noś — tak, jak jego protektor, Mussolini?

A więc co znaczy ta różnica. Powiedział tu już Mikołajczyk Najwyższy czas, aby zrozumieć to wszystko nawet na najdalszych peryferiach naszej Partii, przekonując do reszty kryzys ideologiczny, jaki przechodziła część socjalistów. Na co to jest potrzebne? Po pierwsze jest to potrzebne dla właściwej oceny sytuacji międzynarodowej. Nie tylko ze stanowiska socjalistycznego, ale naszego narodowego, polskiego. Proszę towarzyszy — popatrzcie co się dzieje w Niemczech, tam się dzieci niemieckie karmi lepiej, niż u nas polskie — dzieci narodu zwycięskiego. Tam się kokietuje Niemców bardzo mocno. Tam się dzieją różne cuda, o których nie śniło nam się, że będą możliwe — z narodem, który miał całemu światu zniszczenie.

Kapia już na biednych, wysiedlanych Niemców lzy papieża, ma ich papież duże tezas tych lzy, bo je zaszczydził na „swoim” katolickim — polskim narodzie, wtedy kiedy nasz naród pod bezlitosną okupacją Hitlera wysiedlany, poniewierany, mordowany zdany był na łaskę i miłosć. Lituje się już nad Niemcami Churchill i już tak, jak Lloyd George po tamtej wojnie boleje nad zranioną nosicą Polaków. Poco to wszystko? To nie jest, towarzysze, tak bezinteresownie, bo to nie są pocię tylko polityczni kupcy. Pozyskiwać Niemców w grze międzynarodowej, w tej skomplikowanej grze nacisków i szantaży — to znaczy coś im obiecywać, to znaczy obiecywać im nie kolonie za morzami, nie Nadrenię, tylko ziemię na wschodzie.

SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Wyobraźmy sobie, co by się stało, gdyby tak nikt im w tym nie przeszkadzał, gdyby nie było tam wzajemnych kontrol, gdyby nie było udziału w okupacji Niemiec także Związku Radzieckiego, gdyby całe Niemcy były obiektem tej gry, na której oni się szybko wzmacniają i odradzają. Dlatego uważamy udział Związku Radzieckiego w okupacji Niemiec za pożyteczny i za korzystny, ponieważ tym samym mniejsze jest i mniejsze będzie ciśnienie Niemiec na nasze granice zachodnie. Są jeszcze w Polsce tacy, którzy marzą o trzeciej wojnie, jako o możliwości politycznego odegrania się. Niekiedy z nich wydaje się jak naród politycznie pijany. Jesteśmy angielski i bardzo się i szybko i za późno przekonali, że to byłby ten „nasz” SS-man — Niemiec, niedawno ślad wypędzony. Innym trzeba przypomnieć to, co mówił ich Dmowski wtedy, gdy zanosilo się na wyprawę interwencyjną przeciw Związkowi Radzieckiemu: że nawet w sojuszu z Niemcami jesteśmy okrażeni i tracimy Niepodległość.

Innym nie trzeba nic przypominać, bo to nie pomoże, bo wiedzą swoje, bo czują dalej — tak, jak przed wojną — solidarność faszystowskich interesów, wobec których Niepodległość nie odgrywa żadnej roli, a nawet jest pojęciem wrogim — jeżeli to jest Niepodległość Polski Ludowej. Z tymi trzeba walczyć w interesie Niepodległości. Ta walka, to sprawienie tego, aby sojusz ze Związkiem Radzieckim był naprawdę pełnowartościowym sojuszem równym z równymi, ta walka — to jest bardzo mocne pilnowanie tego, aby Polska przesłała być wreszcie terenem międzynarodowych rozgrzewek. Nie jesteśmy wówczas dla nikogo pewnym i solidnym kontrahentem. Jesteśmy miotani sprzecznościami i nie idziemy wówczas pewną drogą, tylko załamujemy się jak naród politycznie pijany. Jesteśmy wówczas dziełem polem rozgrzewek. Po zakończeniu rozgrzewek zostaniemy tak, jak zostaliśmy z ruinami Warszawy. Musimy stać się samodzielnym czynnikiem pokoju i stabilizacji stosunków.

Największe niebezpieczeństwo widzimy w dzieleniu świata na bloki. Jeszcze większe niebezpieczeństwo widzimy będziemy w dzieleniu Polski na orientacje, na tle pewnych nastrojów części społeczeństwa.

Są czynniki, które te nastroje chciałyby wykorzystać w możliwie szybko odbytych wyborach, jako swoją ostatnią stawkę. Pewnie. Są tacy, którzy myślą, że będzie można wykończyć trudną sytuację gospodarczą, że będzie można zebrać jeszcze dla siebie posew, jaki pozostawiły rządy sanacyjne i hitlerowska okupacja. Ze trudnościami dnia codziennego, go rzyca życia w powojennej, zniszczonej Europie będzie można na kartce wyborczej wypisać wyrok śmierci tworzącej się polskiej rewolucji, że będzie można odegrać wszystkie swoje błędy londyńskie i swoje spóźnienia polityczne.

WYBORY

Były tylko wybory były — jak się to mówi — „wolne” i były były jak należy.

Musimy się popatrzeć na to podejrane widewisko, po prostu przyjrzyć się tym którzy dziś wołają najgłośniej o wolne wybory i o szybkie wybory. Jest jakiś podejrany blok w naszej demokracji? Polska przy kwesłi wyborów. My rozumiemy tych wszystkich — i te ruchy — które przed wojną walczyły o demokrację w Polsce. Ale skąd nagle najgłośniej krzyczą ci, którzy

(DOKONCZENIE NA STR. 6-ED)

22-23 marca w sali B.G.K. Aleje Jerozolimskie 1, w Warszawie

Zjazd chłopów-socjalistów

ALEJA SZUCHA

ulica niemieckich zbrodni

Jednym z licznych miejsc zbrodni niemieckich w stolicy Polski jest — jak wiadomo warszawianom — budynek G. I. S. Z.-u, ostatni od strony południowej, znajdujący się przy Al. Szucha nr. 12/14 oraz przylegający doń Ogródek Jordanowski, wychodzący na ul. Bagatela.

Dnia 18 października ubiegłego roku sędzia śledczy Mikołaj Half'er podjął z ramienia Główniej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce dochodzenie celem ustalenia przebiegu, sposobów, ilości ofiar oraz czasu trwania masowej kaźni mieszkańców Warszawy na terenie dawnego G. I. S. Z.-u. Zostali przesłuchani świadkowie zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi, przeprowadzono oględziny sądowe miejsca straceń; nie zaniedbano niczego celem zebrania materiału dowodowego.

W ŁAPACH ZBIORÓW

Dzięki temu można już odtworzyć sobie makabryczny obraz — choć w szczegółach jeszcze niekompletny — wypadków w Al. Szucha w pierwszym miesiącu powstania warszawskiego.

Dnia 1-go sierpnia 1944 r. od pierwszych godzin powstania ludność, przebywająca w okolicach Al. Szucha, znalazła się w łapach piących zbirów hitlerowskich. Natychmiast zaczęły się systematyczne masowe aresztowania, dom po domu, wszystkich osób, niezależnie od poci i wieku w obrębie ulic: Mokołowskiej od pl. Zbawiciela do Polnei, Marszałkowskiej od pl. Zbawiciela do pl. Unii Lubelskiej, Puławskiej do Rakowieckiej mniej więcej, dalej całej ulicy Rakowieckiej oraz przyległych ulic.

Aresztowanych, także i cudzoziemców, których dopiero po wylegitymowaniu w gestapo samochodami wywożono z Warszawy — spędzono pod eskortą Wehrmachtu, lotników, żandarmów na Al. Szucha. Jeździłszy bezpośrednio do gestapo, inni zatrzymywani byli na kilka godzin w więzieniu wojskowym koszar lotniczych, jeszcze inni od razu tracieli przed apłęk Anca przy zbiegu Marszałkowskiej z ul. Oleandry.

TARCZE DLA CZŁOĞISTÓW

W Alei Szucha koło domu nr. 25 oprawcy oddzielali kobiety i małe dzieci od mężczyzn. Kobiety z dziećmi wśród wyzwisk, drwin, a nieraz i bicia prowadzono na tyłne podwórze gmachu gestapo. Tu pozostawały one przez kilkanaście godzin pod gołym niebem bez jedzenia i picia.

W pierwszych dniach powstania na podwórzu przebywało jednocześnie po kilka tysięcy kobiet. Kilka razy dziennie wiele z pośród nich wyprawiano jako żywa ofiarę czołgów niemieckich. Część kobiet ustawiano przed czołgami, część wsadzano na czołgi. W takiej eskorcie ruszały czołgi do walki z powstańcami z Al. Szucha w kierunku pl. Trzech Krzyży. Nie trzeba było dodawać, że czołgi wracały z akcją obryzane krwią z przetrzebioną „eskortą” kobiet.

Zazwyczaj po kilkunastu godzinach kobiety i dzieci puszczano na wolność i pozwalano przedostać się za barykady na stronę polską, aby tam szerzyły postrach opowiadaniem tego, co przeżyły i widziały w Al. Szucha.

Niektóre kobiety sprowadzono do pobliskiego Kasyna Gry, gdzie odbywały się dzikie piątkie orgie umundurowanych zbirów niemieckich i własowców.

Inaczej, bez porównania tragicznej przedstawia się, w świetle wyników śledztwa, sprawa mężczyzn, którzy znaleźli się w Al. Szucha. Nie wielu udało się uratować. Wszyscy zostali straceni. Nie tylko mężczyźni w sile wieku, ale chłopcy kilkunastoletni i starcy kilkadziesiątioletni, zdrowi i ciężko chorzy. Nikt z zaprowadzonych do gruzów nie ocalał. Do tychczas przynajmniej śledztwo nie natrafiło choćby na ślad jednego z nich.

Po oddzieleniu od kobiet, mężczyzn wprowadzano na teren gmachu gestapo przy Al. Szucha nr. 25. W pierwszym okresie powstania gmach był tak zatłoczony, że ludzie zapiełniali cele, przyległe korytarze, t. zw. „tramwaje” (specjalnie konstruowane cele dla sprowadzanych z przesiłuchania), a nawet dziedzińce od ulicy. W tym tłumie można było zobaczyć ludzi, leżących płackiem twarzą do ziemi, siedzących w okratowanych celach, stojących twarzą do ścian z podniesionymi rękami.

WIĘZNIOWIE W „TRAMWAJU”

Po rewizji osobistej i odebraniu wszystkich cennych przedmiotów odbywało się przy stole w korytarzu suteryny przesłuchiwanie schwytanych. Zazwyczaj dwóch Niemców odbierało dokumenty i zadawało stereotypowe, naiwne pytania. Przede wszystkim jednak bito. Bito czym popadło i gdzie popadło do krwi.

Muszę choć z przykrością zrobić w tym miejscu uwagę, bowiem nie wolno jej ominąć. Wśród oprawców znajdowało się wielu reneatów, mówiących po polsku czystym akcentem, z nazwiskami o brzmieniu polskim.

Z gmachu gestapo ofiary partiami przeprowadzano przez Al. Szucha na przeciwległą stronę, do posesji, oznaczonej nr. 12/14. Tu, na tej posesji — następowała egzekucja.

Zanim przystąpię do opisu samej egzekucji — opisu, opartego na zeznaniach świadków, którzy ją obserwowali z ukrycia, zaznajomię słuchaczy z topografią terenu. W środku trójkąta, którego podstawą jest ul. Bagatela, a bokami — Al. Szucha i Al. Ujazdowskie (dzisiejsza Al. Sialina) — mieści się kompleks zabudowań dawnego Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych zabudowań, częściowo zniszczonych w czasie działań wojennych na jesieni 1939 r. Do fasady, zwróconej na południe, dziś leżącej w gruzach przylega plac. Przed wojną mieścił się tam Ogródek Jordanowski, a w czasie wojny SS-mani urządzili boisko sportowe. Ten właśnie budynek i ten plac stały się miejscem masowej kaźni bezbronnej okolicznej ludności. Pod budynkiem mieścił się piwnica załamana pod kątem prostym. W niej palono zwłoki pomordowanych, których prochy leżą tam do dziś.

BRAMA ŚMIERCI

Z gmachu Gestapo przeprowadzano ofiary partiami pod silnym konwojem. Pędzono starych i młodych, ślepych i kaleki. Chorych niesiono na noszach. Kto znalazł się za bramą w Al. Szucha 12-14, ten nie miał powrotu. Za

bramą była tylko śmierć. Skazańców wprowadzano do na wół zburzonego budynku. Kazano się szybko rozbić. W parę minut potem następowała egzekucja nagich mężczyzn. Do leżących płackiem na ziemi, lub stojących twarzą do ścian oddawano salwę. Zdarzało się miały wypadki, że ofiarom kazano kolejno wchodzić na stos trupów i tu je zabijano.

Pozwól sobie przytoczyć przebieg jednej z egzekucji według zeznania, znajdującego się w aktach śledztwa.

„Dnia 4 sierpnia 1944 r., polecono mi sprzątać kasyno oficerskie gestapowców, mieszczące się w domu 12 lub 14 przy Al. Szucha — zeznał świadek pod przysięgą przed sędzią śledczym. — Gdy sprzątałam, przyszła w pewnym momencie kelnerka kasyna Maria z Poznania (nazwiska jej nie pamiętam). Pokazała mi przez okno ludzi (było ich ze trzydziestu), których prowadzili od strony Gestapo w gruzy domu, położonego pomiędzy tym domem, w którym ja byłam, a ul. Bagatela. Widziałam, że ludzi wprowadzono grupami w gruzy, że ludzie szybko się rozbiegali. Znajdowali się w odległości około 60—80 metrów ode mnie. Było to w dzień, pomiędzy godz. 11 a 13. Widziałam wszystko dobrze. Ustawiono ich następnie szeregi i strzelano do nich. Widziałam, że ci ludzie, ustawieni w szeregach, nadzy padają”.

ROZBESTWIONE ŻOŁDACTWO

Czy oprawcy niemieccy mordowali tylko mężczyzn, czy także kobiety? Na to pytanie dotychczasowe wyniki dochodzenia nie mogą dać ostatecznej ścisłej odpowiedzi. Jednak wolno twierdzić, że w pierwszych dniach powstania były mordowane również i kobiety. Przede wszystkim na terenie Ogródka Jordanowskiego.

Dali temu świadectwo lokatorzy pięciopiętrowego domu przy ul. Bagatela 10, z którego wyższych pięter rozciąga się widok na teren ogródka. W okresie między 1-szym, a 5-tym sierpnia miano sprowadzać do Ogródka kobiety partiami od kilku do kilkuset. Tutaj żołnierze niemieccy

kazali kobietom rozbierać się i położyć nago na trawie. Oprawcy, chodząc między leżącymi rzędami swych ofiar, strzelali w tył głowy — jak zeznali świadkowie — pozbawiali je życia. Obok rósł stós odzieży.

Jakie to były kobiety — trudno ustalić. Najprawdopodobniej przypadkowe ofiary pijanej bezmyślności rozbestwionego żołdactwa niemieckiego, wybrane spośród tysięcy kobiet, wyprowadzonych z domów okolicznych ulic.

KREMATORIUM W GISZ-U

Zwłoki pomordowanych palono w sposób wypróbowany przez władze hitlerowskie w ciągu długich lat okupacji. Prowizoryczne krematorium urządzono w gruzach wspomnianego już budynku GISZ-u. Przez cały sierpień, prawie codziennie nad Al. Szucha unosił się, zasłaniając błękitno niebo, ślup dymu o mdłym zapachu palonego mięsa ludzkiego. „Były takie dni, że nie było wprost czym oddychać” — zeznają zgodnie świadkowie. Zazwyczaj po egzekucji zwłoki rzucono w jedno miejsce pod ścianą. Kiedy utworzył się stós, sięgający czasami kilku metrów, oblewano go łatwopalnym płynem i podpalano.

Czynności te wykonywali więźniowie z ul. Litewskiej. Warszawianie pamiętają zapewne, że w domu przy ul. Litewskiej 14, w dawnym przy ul. Litewskiej urządzili w ostatnich latach okupacji więzienie dla złapanych za różne drobne przekroczenia administracyjne, jak np. jazdę tramwajem bez biletu, chodzenie po godzinie policyjnej. Ci więźniowie zostali użyty do zacierania śladów zbrodni, a więc do przenoszenia trupów, palenia ich, usuwania popiołów, wrzucanie sortowania odzieży pomordowanych ofiar.

OSTATNIA EGZEKUCJA

Trzeba bowiem wiedzieć, że tutaj jak i w innych obozach kaźni zbrodni musiała dawać Niemcom dochód. Kosztowności zabierano natychmiast po aresztowaniu, lub podczas rewizji w gmachu Gestapo. Ubrania i obuwie przenoszono z miejsca

egzekucji do domu na Litewskiej, starym segregowano i ślad wywożono samochodami z Warszawy. Przecież t. zw. „dobrzy” Niemcy w Rzeszy musieli mieć się w co ubrać.

Fabryka śmierci w Al. Szucha funkcjonowała od 1-go sierpnia do 1-go września, przy czym główne na silenie zbrodni przypada na pierwszą połowę miesiąca. Z dotychczasowego dochodzenia wynika, że ostatnia wielka egzekucja odbyła się miała 19 lub 20-go sierpnia około południa. Sprowadzono wówczas w Al. Szucha kilka tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci z tobołkami, wózkami i bagażami. Mieli to być mieszkańcy odcinka Czerniakowskiej, zdobytego właśnie przez Niemców.

„Mężczyznom kazano wejść do podwórza — brzmia zeznanie jednego ze świadków tej sceny — kobiety z dziećmi zaś popędzono w kierunku pl. Unii Lubelskiej. W pół godziny potem, jak kobiety odeszły wyprawdzono mężczyzn i grupami po około 50 osób pędzono w ruiny spalonego domu. Potem usłyszałem, dochodząc z tej strony odgłosy strzałów.

Mniej więcej od połowy sierpnia mieszkańców okolic Szucha, którym udało się do tego czasu uniknąć aresztowania, coraz częściej wypędzano pieszo do Pruszkowa. Konwojujący własowcy wielokrotnie oświadczały wówczas: „Macie szczęście. Wszyscy, którzy zostali zabrani wcześniej, już nie żyją”.

5 CZY 10 TYSIĘCY?

W końcu sierpnia odbywały się już tylko sporadyczne egzekucje. Wreszcie 1 września Gestapo z Al. Szucha ewakuowało się do Sochaczewa. Dzień ten należy też uważać za dzień likwidacji kaźni w gruzach dawnego GISZ-u. Egzekucje w Ogródku Jordanowskim zakończono o wiele wcześniej.

Dn. 5-go sierpnia, jak zeznały zgodnie dwie lokatorki domu przy ul. Bagatela 10 Ukraińcy wyprowadzili wraz z kilkoma innymi osobami i skierowali w stronę Ogródka Jordanowskiego. Po drodze podszedł do nich jakiś wojskowy Niemiec i kazał zawrócić grupie do Gestapo. Odtąd — można zatem uważać — zaprzestano egzekucji na terenie Ogródka.

Rzeczą niezmiernie ważną, a najtrudniejszą jednocześnie dla śledztwa jest ustalenie liczby ofiar tej fabryki śmierci.

Zostało stwierdzone, że z małym wyjątkiem wszyscy mężczyźni, znajdujący się w dzielnicy między pl. Zbawiciela a Rakowiecką, zostali albo zabici na miejscu, albo przeprowadzeni do Geestapo. Dotychczas śledztwo nie stwierdziło, aby któryś z mężczyzn wpędzony na gruzy GISZ-u uratował się. Z zeznań świadków wynika, że egzekucje odbywały się z malejącym nasileniem przez cały sierpień. Przy czym w pierwszej połowie miesiąca miały one miejsce niemal codziennie, a nawet kilka razy dziennie. Świadkowie zeznali również, że widzieli grupy rozstrzeliwanych lub prowadzonych na egzekucję, złożone ze stu do kilkuset osób. Nie mając danych dostatecznie udokumentowanych, wstrzymać się musimy na razie od podania ścisłej liczby ofiar, rozstrzelanych w Al. Szucha. Można natomiast stwierdzić już teraz, że liczba ta na pewno przekracza 5 tysięcy, a zapewne dosięgnie 10 tysięcy.

POPIÓŁY MĘCZENNIKÓW

Popioły ofiar tej najwęższej zbrodni niemieckiej w Warszawie będą przeniesione z odpowiednim pietetym i należnymi honorami na cmentarz Obrońców Warszawy. W założonej manifestacji weźmie udział ludność stolicy. Winny też wziąć w niej udział delegacje z całego kraju, aby złożyć hołd pamięci niewinnych pomordowanych. W tym celu zostanie sformułowana manifestacja, w której wyrażą się wszyscy Polacy, którzy w tym dniu, 1-go września, są świadkami jednego z największych zbrodni niemieckich w Warszawie — tej Warszawy, która nieugięcie stawiała czoło niemieckiemu najazdowi i nie zafamalała się ani na chwilę mimo skierowanego przeciw niej całego mechanizmu wyrafinowanego terroru hitlerowskiego.

Na miejscu kaźni staną pomniki. Musi on nie tylko przypominać przy szym pokoleniom pamięć bohaterów, ale i uczynić nam wszystkim jasnym, że uczynimy wszystko, aby nie dopuścić do powtórzenia się historii.

Opracował E. S.

GŁOSY I ODGŁOSY

NIE ZDEMOBILIZOWANI CZŁONKOWIE WEHRMACHTU

(v) Prasa angielska zamieściła oświadczenie w sprawie istniejącego w strefie brytyjskiej nie demobilizowanego dotychczas Wehrmacht. Według oświadczenia, w strefie brytyjskiej znajduje się jeszcze armia niemiecka, składająca się z 272.000 ludzi. Są to przeważnie oficerowie sztabowi, oficerowie wywiadu niemieckiego i żołnierze S. S. Według oświadczenia angielskiego, zatrudnieni są oni przy usuwaniu min, w służbie wartowniczej itp. W tym samym oświadczeniu znajdujemy dane dotyczące jeńców wojennych, endosiemców, przynusowo ucielonych do armii niemieckiej. Ze 126.000 takich jeńców zwolniono dotychczas i odesłano do krajów ojczystych tylko 15.000. Z pozostałych 111.000 jeńców armii niemieckiej, pozostających dotąd w obozach, większość stanowią Polacy.

POZYCJA FRANCO SŁABA NAWET W ARGENTynie

(v) B. przedstawiciel Hiszpańskiej Republikańskiej przy Lidze Narodów i b. ambasador hiszpański w Londynie, Ascarate, bawiący obecnie w Pradze czeskiej, udzielił dziennikarzom czechosłowackim ciekawych informacji, dotyczących sytuacji w Hiszpanii. Ascarate zaznaczył, że pewna część Hiszpańców popierała Franco, licząc, że zaprowadzi on ład i porządek. Obecnie terror i bezprawie, stosowane przez dyktatora, odsunęły od niego tę grupę, składającą się przeważnie z mieszczan. W armii hiszpańskiej jest większość ludzi rozsądnych — oświadczył Ascarate — i na tych dziś Franco liczyć nie może. Pozycja jego jest słaba nawet w Ameryce Południowej — w Argentynie, gdzie przez dłuższy czas znajdował największe poparcie. Właściwie pełne stosunki dyplomatyczne — stwierdził Ascarate — utrzymuje jedynie W. Brytania.

ZRABOWANE MASZYN WRACAJĄ DO FRANCJI

Pierwszy pociąg ze zrabowanymi przez Niemców maszynami i surowcem przybył do Sochaux (Francja), gdzie mieści się fabryka samochodów Peugeot.

Fabryka ta pracuje dziś w ciężkich warunkach, obrabowana przez okupantów. Symbolem odradzającego się przemysłu francuskiego, który usiłuje pokonać wszystkie przeszkody może być fakt, że zakłady Peugeot produkują co najmniej 40 samochodów. Pociąg z maszynami, przybywszy ze Stuttgarta wywołał wśród robotników fabryki, jak i wśród ludności Sochaux wielki entuzjazm. Dyrektor fabryki przejmując wracającą do kraju własność — wyraził nadzieję, że za

tym pociągiem pociąg przybędą inne. — Przemawiający w imieniu władz amerykańskich pułkownik oświadczył, że przybycie tego pociągu jest pierwszą realizacją obietnicy generała Eisenhowera: „Każdy otrzyma z powrotem dobra, które mu zostały zrabowane”.

700 OSÓB ARESZTOWANYCH

W Paryżu toczy się śledztwo w sprawie olbrzymiego rabunku, dokonanego przed kilkoma dniami w magazynach należących do Ministerstwa Uchodźców i Deportowanych. Na wniosek ministra Frenay aresztowano nowych 22 podejrzanych spośród szoferów i robotników. W magazynach znajdowała się żywność i odzież przeznaczona dla ofiar obozów koncentracyjnych i wysiedleńców. Ogólna wartość zrabowanych przedmiotów wynosiła kilka milionów franków. Ilość aresztowanych przekroczyła już 700.

FRATERNIZACJA W JAPONII

Jeżeli wierzyć pewnym obliczeniom statystycznym — fraternizacja w Japonii posunęła się dość daleko. W połowie czerwca urodziło się 14 tysięcy dzieci, których ojcami są żołnierze amerykańscy, a matkami skończono Japonki.

Yoshimaro Takahashi, szef tokijskiej policji stwierdza w swym raporcie, że cyfra ta dotyczy tylko stolicy, ogólna więc liczba mieszańców dzieci będzie o wiele wyższa. W innym raporcie Takahashi stwierdza, że liczba zawodowych prostytutek w Japonii znacznie się w ostatnich czasach zwiększyła wskutek wzrastających trudności żywnościowych.

POMAGALI NIEMCOM UCIEKAĆ

Mieszkańcy francusko-belgijskiej strefy granicznej wykryli wielką organizację nie-

miecką, której zadaniem było ułatwianie ucieczki jeńcom niemieckim przebywającym na przynusowych robotach we Francji. Poniżej ostatnio zdarzało się coraz więcej wypadków ucieczki niemieckich jeńców, ludność zaniepokojona tym zjawiskiem postanowiła samorzutnie wykryć przyczynę. Udało jej się zatrzymać niedaleko granicy dwóch jeńców, którzy chcieli przedostać się do Belgii. Dochodzenie wykazało, że w rejonie Lille działała szeroka rozgałęziona organizacja niemiecka, w której zamieszane były znane osobistości francuskie. Organizacja wydawała jeńcom specjalne fałszywe karty rozpoznawcze, dopisy moralności i nienagannego zachowania się w obozie oraz dowody zwolnienia i listy polecające do osób, które ułatwić im miały dalszą drogę. Miejsca, w których zbliżyli mogli się bezpiecznie zatrzymać na nocleg i posiłek oznaczone były białą tabliczką przybitą w oknie.

Alery, której wynikiem była ucieczka wielu tysięcy jeńców niemieckich — zajęła się żandarmeria w Lille. Przeprowadzono liczne aresztowania.

KATEDRY TECHNIKI BEZPIECZEŃSTWA PRACY NA POLITECHNIKACH RADZIECKICH

Komitet do spraw szkół wyższych przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR postanowił wprowadzić w wyższych zakładach naukowych obowiązkowe egzaminy z kursu techniki bezpieczeństwa pracy.

Temu przedmiotowi ma być poświęconych 40 godzin, a w wyższych szkołach górniczych 80 godzin.

Zorganizowane są katedry bezpieczeństwa pracy w Moskiewskiej Wyższej Szkole Technicznej im. Bauman, w Instytucie Energetycznym im. Mołotowa, Instytucie Tekstylnym w Moskwie, w Moskiewskim Instytucie Inżynierjno-Budownictwa im. Kałuzyszewa, w Leningradzkiej Politechnice im. Kalina, w Kijowskiej Politechnice, Uralskim Instytucie Przemysłowym i szeregu innych.

Organizuje się również seminaria i aspirantury tej galezi wiedzy.

10-LECIE ŚMIERCI AKAD. PAWŁOWA

Dnia 29 stycznia w Moskwie zebrał się komitet upamiętnienia 10-letniej śmierci słynnego uczonego radzieckiego, prof. I. P. Pawłowa, który zmarł 27 lutego 1936 r.

Pamięci wielkiego fizjologa rosyjskiego będzie poświęcona specjalna sesja naukowa, która zbierze się w dnach od 1 do 4 marca w Moskwie. Referaty odczytają członkowie Akademii ZSRR L. A. Orbeli, A. D. Speranski, N. D. Szaewski i szereg innych. Ogółem na sesji naukowej odczytanych będzie 40 referatów.

NOWOŚĆ!

STANISŁAW DYGAŁ

JEZIORO BODENSKIE

Cena egz. 150.— zł.

Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”
Warszawa, ul. Wiejska 18.

Nienajlepiej wypadło

Tym razem niestety Warszawianie nie spisali się. Zaczęło się wszystko od tych mitycznych dwudziestu pięciu kilogramowych paczek, które miało wydawać na któreś tam kupon kart marcowych. Już nawet nie UNRRA, a nadzwyczajne, „szwedzkie”, luksusowe paczki, zawierające patefony, jak śnieg białe koce, szynki wędzone i zarczynowe pierścienie dla zakochanej młodzieży. Mówiono o tych cudach w maglu, na targu i w wytwornych „elitarnych” lokalach, przy zakrapianej koniczynie czarnej kawie. Wymieniano sumy płacone za marcową karikę I-iej kategorii, które zależnie od pogody ważyły się od trzech do pięciu, a nawet osiem tysięcy złotych. Inna sprawa, że kiedy jednej, zaczej kobiecie ofiarowałem aż 200 zł. za pokazanie mi nainowego, który dokonał wspomnianej transakcji, aby móc opublikować przynajmniej jego podobną w prasie, nie umiała tego dokazać.

Potem ten Churchill. Skoro mówi, to ho, ho na pewno coś będzie. Poruszyło się w warszawskim świecie, za kołowało w błogiej nadziei, że może powrócą dobre czasy wojennego, zyskowego handlu. Ze niezbyt przychylnie się wyraził o naszych obecnych granicach na Zachodzie — to furda, grunt handel.

Przydał się Churchill, że równocześnie, co zawsze może się zdarzyć, spóźnił się o kilka dni transporty maki dla Warszawy, że uległ przerwie wypieku kartkowego chleba. Deficyt zbóż, jeśli chodzi o konsumpcję i zasiewy jest faktem nieraz podawanym do wiadomości publicznej, trudności, jak i musi pokonywać Rząd, są istotnie ogromne, zwłaszcza wobec ograniczenia do staw UNRRA. Równocześnie weszło w życie, mocno raczej w Polsce, jeśli chodzi o ratowanie i odbudowę stanu naszego, wyrzuczonego przez wojnę pogłowia, spóźnione zarządzanie o dniach beznamiętnych, zapowiedziane ograniczenie wypieku ciastek i tołów.

Paczki, Churchill, brak maki, dni beznamiętne... Tak zwana prywatna, ta gorszego gatunku, inicjaływa poczuła ów wymarzony, pewny grunt pod nogami. Nareszcie będzie można się odkuć za tych kilka podłych miesięcy stabilizacji, za niemożność osiągnięcia przynajmniej 100% zysków. Pewna część piekarni i przyczyniła na krótki czas paskarsko ruszyło do generalnego ataku. Istniała przez moment obawa, że odniesie ono istotnie sukcesy. Bo ciekawo skoczyło o 50% — 70%, mimo, że zwykła ich była całkowicie gospodarcze nieusprawiedliwiona.

Uderzmy się jednak w pierś i przyznamy, że wielu z nas ponoć w tym wypadku winę. Przez beznamiętne powtarzanie najbardziej głupich i bezsensownych plotek, przez dawanie łatwej wiary różnego rodzaju bredniom, przez przyczynianie się do wzrostu szaleństwa przez ludzi złej woli wytworzonej paniki. I można takim s'lo razy tłumaczyć najbardziej proste prawdy i że choćby — ograniczenia konsumpcyjne są koniecznością, że skoro istnieją one w krajach daleko od nas bogatszych, jak Anglia, mniej zniszczonych, jak Czechosłowacja, a nawet tam, gdzie w ogóle nie było wojny, jak Szwecja, czy Szwajcaria — ówsem wysłuchajcie się ze zrozumieniem, a potem powarzą będa duby smalone, jako że to ostatnie, przy istnieniu u nas nieszczęsnych, łatwizny myślenia, łatwiej im trafiła do przekonania.

A przecież wydaje się, że właśnie w chwilach ciężkich, które są i których — nie ma co ukrywać — na pewno jeszcze nie unikniemy, społeczeństwo winno wykazywać więcej hartu, więcej mocnych nerwów, a za to trochę mniej łatwości, zwłaszcza jeśli chodzi o kupowanie za ostatnie grosze rzeczy nieraz zbędnych, które na pewno za kilka dni s'anieją, więcej odporności, jeśli chodzi o pójście na rękę spekulantom i paskarzom, wszelkiego rodzaju hienom, czekającym na te chwile, jak na zbawienie.

Pan'ka minęła, mowa Churchilla należy już do rekwiizytów historycznych, ceny spadły, istniejące w imaginacji dwudziestokilowe paczki nie staną się jawą... Ale pozostała nauka, która warto zapamiętać. Nauka ta brzmi mniej więcej tak:

W zbyt trudnym okresie żyjemy, zbyt wielkie zadania mamy do spełnienia, abyśmy mogli sobie pozwolić na robienie głupstw, abyśmy mogli przez dawanie posłuchu bredniom, wywoływać zamieszanie. utrudniać i bez tego trudne zadanie Rządu, opóźniać dzieło odbudowy.

ALFA.

Życie gospodarcze

Związek Radziecki odbudowuje się szybko ze zniszczeń wojennych

Socjalistyczna Agencja Prasowa podaje specjalny artykuł znanego publicysty sowieckiego, G. Denisowa.

Po pierwszej wojnie światowej najbardziej uprzemysłowione państwa Europy potrzebowały 9—11-letniego okresu na to, aby odbudować zrujnowany przemysł i doprowadzić go do przedwojennego poziomu. Ale straty, zadanych przemysłowi zachodnio-europejskiemu w latach 1914—1918 nie można nawet porównać z tym spustoszeniem, jakiego dokonali Niemcy w czasie wojny na terenach Związku Radzieckiego.

Bezpośrednie straty materialne, jakie Niemcy zadali radzieckiej gospodarce narodowej, wyniosły aż 679 miliardów rubli. Co obejmuje ta cyfra?

OGROM ZNISZCZEŃ

Niemcy zburzyli, całkowicie, lub też częściowo, 1710 miast, przeszło 70 tys. wsi. Spalili i zburzyli 6 milionów budynków. Pozbawili dachu nad głową ok. 25 milionów ludzi. W przemysle zniszczyli 1135 sztywów, z których przed wojną wydobywano więcej, niż 100 milionów ton węgla. Zostało zniszczonych 37 zakładów ciężkiego przemysłu metalurgicznego, produkujących rocznie 11 milionów ton surowców i 10 milionów ton stali; 749 zakładów konstrukcji maszyn i wiele innych zakładów, fabryk, stacji elektrycznych i t. p. — w sumie zniszczyli 31.850 przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających przed wojną ok. 4 milionów robotników.

Pomijamy albrzymią ilość cennej aparatury i maszyn rolniczych, wywiezionych do Niemiec, ruiny gospodarki wiejskich, wystarcza bowiem wyżej przytoczone cyfry, aby na ich tle przedstawić sobie niesłychany ogrom

zniszczenia i olbrzymie zadania, jakie ma przed sobą Związek Radziecki, by odbudować kraj.

ENERGICZNA ODBUDOWA

Według oświadczenia przewodniczącego Komisji do Odbudowy Gospodarczej ZSRR, Wozniesińskiego, rząd radziecki wyasygnował już na cele odbudowy gospodarczej 75 miliardów rubli. Można uważać, że ok. 30 proc. podstawowych zakładów gospodarki narodowej na terenach niegdyś okupowanych przez Niemców, już pracuje.

Jaki termin przewiduje rząd ZSRR dla ostatecznego dokonania odbudowy gospodarczej kraju?

Z przemówienia Stalina wynikałoby, że rząd liczy nie tylko na odbudowanie, ale nawet na prześcignięcie przedwojennego poziomu i tempa produkcji w ramach obecnej piatiletki. Zarówno przywódcy partyni, jak i członkowie rządu, podnosząc zasługi, położone dotąd w dziele odbudowy, wzywają do zwiększenia wysiłków, gdyż tempo dotychczasowe jest niedostateczne.

FABRYKI PRACUJĄ

Oto dane, dotyczące prac dokonanych: odbudowano dziewięć działających zniszczonych całkowicie, albo częściowo stacji elektrycznych; z 40 zburzonych pieców hutniczych, zburzonych przez Niemców, 22 już pracuje. Moskiewski basen węglowy już w 1944 r. dał dwa razy więcej węgla, niż przed wojną. Zagłębie Donieckie daje około 60 proc. przedwojennej ilości węgla kamiennego. Odbudowano około 30 tys. km. głównych linii kolejowych. Funkcjonują z powrotem, chociaż jeszcze nie w rozmiarach przedwojennych, gigantyczne

przedsiębiorstwa, jak: wytwórnia traktorów w Stalingradzie, lokomotyw w Woroszyłowgradzie, maszyn w Nowo - Krematorsku, turbin w Charkowie, i cały szereg zakładów metalurgicznych na południu kraju.

MIESZKANIA DLA LUDNOŚCI

Na terenach oswobodzonych przywrócone są wszystkie co do jednej stacje traktorskie, stanowiąc nieocenioną pomoc dla kolchozów. Odbudowa mieszkań dla ludności cywilnej wymaga wielkich nakładów. Mimo to w tych tylko rejonach ZSRR, które okupowali Niemcy, odremontowano i wzniesiono na nowo 650 tysięcy domów. Trzy miliony ludzi z górą mogło opuścić ziemianki i zamieszkać w warunkach normalnych.

Przed Związkiem Radzieckim stoją jeszcze zadania, być może najtrudniejsze, wymagające największego wysiłku. Ale jeśli spojrzymy wstecz na okres 1928—1941, kiedy to Związek Radziecki z państwa agrarnego przekształcił się w potężny organizm przemysłowy, można mieć nadzieję, że trudności zostaną pokonane.

Na wschodzie, na Uralu, w Azji Środkowej, nad Wołgą, powstało w okresie Stalinowskich piatiletek potężne centrum przemysłowe, które tak bardzo zaważyło na losach wojny i dziś, w dobie odbudowy kraju odegra niepoślednią rolę.

W rękach państwa, w rękach społeczeństwa znajduje się dyspozycja wielkimi bogactwami Związku — ziemia, lasy, fabryki, komunikacja, banki, — stanowią własność narodu, — daje to gwarancję, że uczyniony zostanie maksymalny i skoordynowany wysiłek dla jak największego przyspieszenia tempa odbudowy.

Wydatki na prowadzenie wojny

W orędziu w sprawie zaprzestania dostaw w ramach Land - Lease (usta wa pożyczkowo - zastawowa), złożonym Kongresowi w sierpniu roku ubiegłego, Prezydent Truman powiedział, że wydatki na wojnę nie dadzą się w ogóle zmierzyć w dolarach. Można to dokonać jedynie do pewnego stopnia, podchodząc do zagadnienia z punktu widzenia finansów państwowych. Najlepszym miernikiem byłaby wtedy ta część dochodu narodowego, jaką kraj wydał na cele wojny. W okresie wojny, przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do ofensywy, dwa główne kraje sprzymierzone — Wielka Brytania i Związek Radziecki wydatkowały znacznie większe części swych dochodów narodowych, aniżeli Stany Zjednoczone, począwszy od r. 1943, trzy najgłośniejsze kraje sprzymierzone — Wielka Brytania, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone, wydatkowały na wojnę mniej więcej połowę swych dochodów narodowych.

Brak danych liczbowych nie pozwala ściśle określić wydatków, jakie pochłonęło prowadzenie wojny. Jedynie w odniesieniu do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych jest możliwe przytoczenie niektórych liczb.

Wydatki państwowe Wielkiej Brytanii wzrosły z kwoty f. st. 1.013 mil. w r. 1938, ostatnim roku przedwojennym, do f. st. 5.782 mil. w r. 1943. Prawie całkowity wzrost pochłonęły wydatki na prowadzenie wojny.

Wzajemny stosunek dochodu narodowego Wielkiej Brytanii, wydatków państwowych i wpływów ze źródeł podatkowych w latach 1938 — 1943 przedstawia się jak następuje:

	dochód narodowy	Wydatki państwowe	Wpływy podatkowe	Niedobór
r. 1938	4.609	1.013	863	130
1939	4.968	1.474	975	499
1940	5.945	3.340	1.258	2.082
1941	6.885	4.626	1.836	2.790
1942	7.604	5.110	2.344	2.766
1943	8.172	5.782	2.876	2.906

Niedobór budżetowy był pokrywany drogą zaciągania pożyczek. Zadłużenie wewnętrzne wzrosło z kwoty f. st. 7.284 mil. w r. 1939 do f. st. 22.815 mil. w r. 1943.

Niezależnie od tego Wielka Brytania, celem umożliwienia sobie dokonywania zakupów zagranicą niezbędnych materiałów, zaciągnęła na rynkach obcych w okresie wojny pożyczki w ogólnej sumie ponad f. st. 2.300 mil. i wyżyła się udziałów zagranicznych i innego majątku zagranicznego na łączną sumę f. st. 1.065 mil.

Kwoty zadłużenia zagranicznego nie obejmują dostaw, otrzymanych ze

Stanów Zjednoczonych i z Kanady w ramach Land - Lease. Dostawy te otrzymywane bez konieczności zdobywania waluty zagranicznej dla ich sfinansowania. Ogólna wartość dostaw, otrzymanych przez całe Imperium Brytyjskie w ramach Land-Lease przekraczała dol. 29.000 mil., z czego przypadło dostaw na Zjednoczone Królestwo na dol. 13.500 mil.

Obieg biletów Banku Anglii (Bank of England) wynosił w r. 1939 przed wybuchem wojny f. st. 555 mil., zaś w końcu r. 1945 — f. st. 1.328 mil. Rezerwa złota Banku Anglii — f. st. 0,2 mil. (poza złotem Funduszu Wyównania Kursów, które równało się w r. 1939 — f. st. 367,5 mil.) pozostała bez zmiany.

Analiza przytoczonych wyżej liczb wskazuje, że wydatki Wielkiej Brytanii w związku z prowadzeniem wojny przekraczały, począwszy od r. 1941, połowę jej dochodu narodowego. Wydatki były pokrywane w połowie wpływami ze źródeł podatkowych i w połowie drogą zaciągania pożyczek wewnętrznych i zagranicznych oraz wyprzedzała udziałów zagranicznych i innego majątku zagranicznego.

W odniesieniu do Stanów Zjednoczonych jest możliwe, wobec braku innych danych, przytoczenie jedynie liczb, dotyczących wzrostu zadłużenia, obiegu biletów bankowych (Fed. Res. Notes) i rezerwy złota.

Zadłużenie Stanów Zjednoczonych wynosiło w r. 1939 — dol. 45.895 mil. długu włącznie wewnętrzne i wzrosło do końca roku 1945 do kwoty dol. 262.375 mil. długu również włącznie wewnętrzne. Całkowity wzrost zadłużenia spowodowany był wydatkami na prowadzenie wojny. Jedynie do stawy, jakie Stany Zjednoczone dokonywały w ramach Land-Lease na rzecz niektórych narodów sprzymierzonych przekroczyły kwotę dol. 42.000 mil.

Obieg biletów bankowych wynosił w r. 1939 — dol. 7.598 mil. i wzrósł do końca roku 1945 do kwoty dol. 28.169 mil. Rezerwy złota wzrosły w tym samym okresie czasu z dol. 17.643 mil. do dol. 20.031 mil.

Wszystkie przytoczone wyżej dane liczbowe dotyczą wydatków bezpośrednich Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na prowadzenie wojny. Nie obejmują one strat, poniesionych

Papiera

prasa socjalistyczna

Z tygodnia

STOSUNKI HANDLOWE ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Ogólna suma obrotów w stosunkach handlowych polsko-radzieckich wynosi 9.431.351 tys. zł., z czego na import przypada 1.626.372 tys. zł., zaś na eksport 1.804.979 zł.

W ramach umów handlowych Związek Radziecki dostarcza Polsce: bawełnę, wełnę, len, naftę, benzynę, paliwo dla motorów Diesla, smarów, tytoniu, samolotów, samochodów, traktorów, celulozy, maki, rudy manganowej, żelaznej chromowej, żelaza, stopów metali kolorowych, złota, platyny, papieru, gazu naturalnego, apatyty dla nawozów sztucznych, ekstraktów barwników, akér, kau czuku syntetycznego i naturalnego, różnych produktów chemicznych i inne. Polska eksportuje do Związku Radzieckiego przede wszystkim węgiel i koks; ponadto wysyłamy w ramach umów handlowych: tkaniny bawełniane, stal, żelazo, cement, cynk, sodę, tkaniny wełniane i wyroby drziane.

REWINDYKUJEMY

Tytułem rekompensaty za wywiezione w czasie okupacji urządzenia fabryczne Polska otrzymała obrabiarki z fabryki Wotan Merano oraz urządzenia fabryki w Nuegelsdorfi.

Specjalne ekipy demontażowe wyjeżdżają już do strefy radzieckiej w Niemczech.

Ekipa kolejarzy wyjeżdża odcem odbioru warsztatów kolejowych, wywiezionych przez Niemców. Maszyny te przeznaczone są dla fabryki wagonów we Wrocławiu.

Bydgoska Fabryka Artykułów Elektrotechnicznych otrzymuje urządzenia fabryki nie mieckiej w Lipsku. Część urządzeń już została przewieziona.

W ramach akcji rewindykacyjnej przybył z Niemiec do Gdyni duży holownik „Polyp”, zwrócony Polsce, jako nasza własność przed wojenną. Przed 1939 r. statek ten należał do przedsiębiorstwa „Żegluga Polska” i pod nazwą „Jadwiga” utrzymywał komunikację pasażerską między Gdynią a Helem i Jastarnią. Podczas wojny statek został przebudowany przez Niemców na holownik, a w roku 1945 uprowadzony na zachód.

PLAN ODWODNIENIA ŻULAW

Wskutek wysuszenia przez Niemców wałów w delcie Wisły, zalane zostały grunta na powierzchni ok. 70.000 ha (t. zw. Żuławy) na głębokość 50 — 100 cm.

Ze względu na konieczność szybkiego zagospodarowania tych terenów na potrzeby aprowizacyjne wybrzeża, przeprowadzone je siania ub r. napawie zniszczonych wałów ko sztem 12.000.000 zł.

Opracowane także plan wypompowania wody, który przewiduje w bieżącym sezonie odwodnienie z obszaru:

Żuławy Gdąńskich — do listopada b. r. 17.346 ha (pod wodą zostanie 5.457 ha),
Żuławy Wielkich (za Wisłą) — 46.570 ha (pod wodą zostanie do przyszłego sezonu ok. 7.000 ha).

A. S.

Województwo łódzkie przoduje

w wysokości wpłaconych przedpłat na Prem. Pożyczkę Odbudowy Kraju

Do Kas Urzędów Skarbowych i upoważnionych banków płyną złotówki coraz szerszym strumieniem. To w poczuciu swego patriotycznego obowiązku dokonywują obywatele przedpłat na premię pożyczki Odbudowy Kraju. Pomiędzy poszczególnymi województwami odbywa się obecnie emocjonujący i chwalebny wysiłek. Jeśli chodzi o liczbę osób, które dokonały wpłat, to dużo więcej, niż 50% podlegających temu obywatelskiemu obowiązkowi spełniło go w woj. poznańskim. Za poznańskim idzie wrocławskie, katowickie, bydgoskie i warszawskie — we wszystkich tych województwach więcej, niż 50% obywateli przedpłat dokonało.

Co do cyfr absolutnych, to według ostatniego raportu z dnia wczorajszego, jakie otrzymał generalny komisarz P. P. O. K., ob. Wiktor Kościński, na pierwsze miejsce wysiorowała się Łódź, choć procentowo, spełniony obowiązek obywatelski tego województwa nie wygląda tak dobrze i nie dosięga jeszcze 50%. Tu na drugim miejscu znajduje się Poznań, na trzecim Warszawa, dalej Katowice i Kraków.

JUŻ POWSTAŁA KOMITETY LOKALNE

Jak wiadomo, przeprowadzenia tej akcji pożyczkowej ma dokonać czynnik społeczny. Powstana mianowicie na terenie całego państwa, komitety wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne. Akcja przygotowywana dla zorganizowania tych komitetów, prowadzona jest już od przeszło miesiąca. Zasadniczo komitety te powinny powstać dopiero po ukonstytuowaniu się Naczelnego Komitetu Obywatelskiego, tymczasem komitety lokalne organizują się już samorzutnie teraz — (powstało ich na terenie całego Państwa 250!) o czym świadcza protokóły posiedzeń organizacyjnych, przesyłane na ręce Główn. Kom. Pożyczki. Chcąc zobaczyć jak wygląda akcja wpłacania przedpłat w terenie udajemy się do jednego z punktów upoważnionych do przyjmowania wpłat.

PRZYJEMNIE DOŁOŻYC WŁASNĄ CEGIELKĘ DO ODBUDOWY...

Jesteśmy w jednym z urzędów skarbowych. Przed okienkiem stoi starszy siwawy obywatel, ubrany w dość dostojne futro. Jak wynika z rozmowy jest on właścicielem niewielkiego sklepu w śródmieściu Warszawy. Urzęd-

nik wyjaśnia mu właśnie, jakie przywileje daje fakt nabycia obligacji pożyczki.

Przed wszystkim zadowolenie z do brze spełnionego obowiązku Polaka. Pożyczka idzie przecież całkowicie na odbudowę tak okropnie przez okupanta zniszczonego kraju. Jakże przyjemnie dołożyć własną cegiełkę do odbudowy Kielecczyny, czy Warszawy! Pożyczka jest zabezpieczona całym ruchymym i nieruchomym majątkiem Państwa. Obligacje będą przyjmowane do 50 tys. na podatek od spadku i darowizn. Przedsiębiorstwom handlowym dają prawo jednorazowego pierwszeństwa w otrzymaniu koncesji we wszystkich tych dziedzinach, w których handel prywatny dopuszczony jest w charakterze koncesjonariusza — oraz wiele innych przywilejów. Nie należy zapominać, że pożyczka jest oprocentowana w wysokości 4% od sta rocznic. Suma ta przeznaczona jest na premie, które będą rozłożone pomiędzy posiadaczy obligacji dwa razy do roku.

Klient radzi się w jakiej wysokości subskrybować pożyczkę, aby obowiązek obywatelski był całkowicie wypełniony.

Co do sumy całkowitej subskrypcji, to dane, w jakiej wysokości ma być dla poszczególnych kategorii, oznaczy Naczelny Komitet Obywatelski na wniosek poszczególnych organizacji zawodowych i gospodarczych. Obecnie, jeśli chodzi o przedpłatę, to ustalone są pewne normy orientacyjne i tak: dla handlu drobnego, budek, straganów — przedpłata waha się w granicach 4 do 6 tys. zł. Dla sklepów detalicznych od 2 do 20 tys. zł. dla handlu półhurtowego i hurtowego — od 30 do 100 tys. zł. dla rzemiosła drobnego od 2 do 6 tys. zł. dla rzemiosła średniego i przemysłu drobnego — od 6 do 20 tys. zł. dla pozostałego przemysłu prywatnego od 10 do 100 tys. zł. Wolne zawody: przy małej praktyce — 2 tys. zł. przy średniej od 4 do 10 tys. zł. i przy dużej od 10 do 50 tys. zł. — wyjaśnia urzędnik.

Sądze, że wobec tego, iż mój sklep jest niewielki, należy z tych sum ramowych, wyśrodkować cyfrę najwłaściwszą. A więc 10 tys. zł. Kwit tymczasowo został szybko wypełniony i wdrule do kieszeni obywatela, który wychodzi zadowolony w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

Kupujemy tylko w pewnych źródłach

50 proc. artykułów na rynku — zafalszowane

Mało który z konsumentów wie, że olbrzymia ilość produktów, bo prawie — że 50%, znajdujących się w sprzedaży na naszych rynkach, jest w mniejszym lub większym stopniu zafalszowana.

Niektóre składniki, używane przez fałszerzy, niejednokrotnie są szkodliwe dla zdrowia, z czym jednak nie liczą się nieuczciwi producenci.

Największa ilość zafalszowań popełniana jest przy wyrobie wędlin. Zjawisko to występuje szczególnie we wszelkiego rodzaju kiełbasach, których zafalszowanie skrobą lub małym wartościowymi produktami mięsnymi dochodzi do 70%.

Na rynkach naszych znajduje się duża ilość fałszywych tłuszczów płynnych, jak wszelkiego rodzaju oleje i oliwy. Zamiast pełnowartościowego produktu sprzedaje się najczęściej olej parafinowy odpowiednio zabarwiony.

Szczególnie należy się wystrzeżać nabywania t. zw. oliwy — nieeiskiej, której ostatnio pojawiło się dużo na rynku. Oliwa taka, będąca zwykłym olejem parafinowym, wypuszcza na nasz rynek anonimowa firma „Vital”.

Niewystarczająca produkcja octu powoduje, że na rynku pojawiły się octy, robione z trującego kwasu mrówkowego. Ilość octu pochodzącego z tej produkcji sięga 50 proc. towaru, znajdującego się na rynku.

Poza tym fałszerstwom ulega cały szereg najrozmaitszych produktów. Zamiast kwasu cytrynowego sprzedaje się kwas szczawowy. Małą fałszuje się kredą i gipsem. Fałszowane są również proszki do pieczenia, sztuczny pieprz, herbaty i t.p.

Walka z fałszerstwami produktów spożywczych prowadzona jest przez Państwowy Instytut Higieny, który przeprowadza analizy produktów. Próbkę do analizy dostarczają specjaliści kontrolerzy, różne instytucje i firmy oraz sądy w związku z wytaczanymi sprawami.

Instytut Higieny przeprowadził w styczniu 346 analiz produktów spożywczych. Fałszerstwa okazały się w 174 wypadkach. W lutym na 271 analiz wykryto fałszerstw 123.

Oprócz Instytutu Higieny prace badawcze na terenie Warszawy prowadzi również Miejski Zakład Kontroli.

Nowe ujęcie prawne własności

W projekcie opracowanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości

Żyjemy w okresie żywiołowych przemian społecznych, politycznych i gospodarczych, a co za tym idzie w okresie postępującej niepowstrzymanej ewolucji, czy też rewolucji, pojęć prawnych. Nie podobna jednak z unifikacją prawa czekać na zakończenie tego historycznego przełomu. Lepiej uchwycić pewien moment ewolucji i przeprowadzić unifikację, niż tolerować dalej istniejącą obecnie różnorodność przepisów prawnych, często sprzecznych z duchem demokracji. Unifikacja winna być przeprowadzona w tym miesiącu, może być przesunięta o miesiąc lub dwa, ale nie dalej. Później będzie jeszcze zawsze czas na dokonanie poprawek, opartych już na polskiej praktyce sądowej i doświadczeniach.

Taki był mniej więcej tok wywodów, jakimi tow. min. Świątkowski zajął zebranie komisji opiniodawczej, zwołanej przez ministerstwo aprobaty dla omówienia zasadniczych tez projektu dekretu o prawie rzeczowym. W zebraniu tym uczestniczyli przedstawiciele rozmaitych organizacji i stronnictw politycznych. Chodziło o to, by przed ostatecznym

zredagowaniem dekretu wysłuchać opinii społeczeństwa na temat najbardziej w tym dziele zasadniczego pojęcia — prawa własności.

Jaka ma być treść własności i jak ta własność ma być wykonywana? Oto zagadnienie, którego rozstrzygnięcie pociąga za sobą cały szereg poważnych następstw w życiu praktycznym.

Opracowany przez ministerstwo projekt prawa rzeczowego zrywa ostatecznie z ujęciem prawa własności, jako nieograniczonego uprawnienia właściciela w dysponowaniu swą własnością. Nie zadowala się wprowadzonymi w ciągu ostatnich dziesięcioleci lat ograniczeniami prawa własności, podjętymi względami porządkowymi i administracyjnymi, ale — pod wpływem dokonanych ostatnio olbrzymich przeobrażeń społecznych — zmienia zasadniczo treść własności.

Własność — w nowym ujęciu — stanowi funkcję społeczną, realizującą doniosłe cele ogólnonarodowe. Właściciel może korzystać z rzeczy z wyłączeniem innych osób i w tych uprawnieniach pozostaje pod ochroną prawa. Z drugiej strony ciąży na nim obowiązek korzystania z rzeczy w sposób określony przez dobrą wiarę i cel, ze względu na który własność ma służyć. W szczególności właściciel ziemi lub przedsiębiorstwa ma obowiązek korzystać z nich w sposób odpowiadający prawidłowej gospodarce.

Jeżeli natomiast właściciel uprzywilejowany wykracza poza granice i sposób określony przez dobrą wiarę i cel, albo poza zasady prawidłowej gospodarki, może być pozbawiony prawa własności, za odszkodowaniem.

Niezależnie od obowiązków wobec społeczeństwa, właściciel ma też obowiązki wobec osób trzecich. Nie może im zabronić użycia rzeczy: 1) jeżeli to nie jest dla niego niebezpieczne i nie narusza jego interesów, np. nie może odmówić schronienia przed deszczem, czerpania wody, 2) jeżeli użycie to ma nastąpić dla dobra ogólnego i nie narusza uzasadnionych jego interesów.

Tow. min. Świątkowski o unifikacji prawa i reformie studiów prawniczych

W pierwszym dniu obrad Zjazdu tow. min. Świątkowski omówił główne wytyczne Ministerstwa Sprawiedliwości i wymiaru sprawiedliwości. Stwierdzając m. in., że w aparacie sądowym, szczególnie na ziemiach odzyskanych, brak około tysiąca prawników. Dlatego wyszedł dekret, który uprawnia ministra sprawiedliwości do mianowania sędziów i prokuratorów osób, nie posiadających pełnych kwalifikacji w sensie obowiązują-

cych przepisów dotychczasowych. Przepis ten ma przynieść korzyści Państwu, ma umożliwić zapewnienie Państwu aparatu sądowo-prokuratorowskiego.

Nie jest naszym zamiarem — oświadcza mówca — powiększanie w trybie tego dekretu kadry adwokatury. Chcemy do sądownictwa wprowadzić nowy element, który będzie się dokształcał, ale pod względem społecznym będzie stał na bardzo wysokim poziomie. Wprowadzenie tego rodzaju czynników nie jest rzeczą nową. Po tamtej wojnie mieliśmy sędziów pokoju, którzy en bloc zostali utrzymać jako sędziowie grodzcy. Warto też przypomnieć, że ogół sędziów pierwszej instancji w Anglii, stanowią laicy. Ołbrzymia ich ilość całkowicie nie posiada znajomości prawa.

Oswajając następnie zagadnienie podniesienia fachowego i społecznego poziomu sądownictwa i adwokatury — minister stwierdza — że prawnik może spełniać swoje zadanie tylko wówczas, gdy będzie miał społeczne podejście do ustawy. Zagadnienie reformy studiów prawniczych mówca traktuje w kierunku ich uprządkowania. Jeżeli ktoś chce iść drogą naukową, to jest do tego wyższy stopień studiów, ale 99 proc. prawników idzie do zawodu praktycznego i ci muszą mieć wykształcenie wystarczające do pełnienia tego zawodu.

Z kolei minister omawia unifikację prawa, która jest na ukończeniu.

Państwo, dopóki posługuje się prawem zachowawczym, nie jest niepodległe. Szybka unifikacja prawa polskiego jest walką o wewnętrzna niepodległość Polski. Jeżeli chodzi o zagadnienie równoprawności kobiet, to jest ono obecnie realizowane w sądownictwie. Na stanowiskach sędziów i prokuratorów, pracuje już ponad 70 kobiet. Co się tyczy zrzeczenia prawników demokratów, to Ministerstwo uczyi wszystko, aby popierać to zrzeczenie, by stało się ono awangardą postępu i nowego ładu w Polsce.

Na zakończenie tow. Świątkowski podkreśla, że przed prawnikami stoi wielkie zadanie, ujęcia w logiczny prawny łańcuch przemian społecznych i odbudowania nowej państwowości. My, prawnicy polscy, pomni wskazówek naszych wielkich przodków, postępujących prawników polskich, oddamy wszystkim siły dla budowania wielkiej, sprawiedliwej i praworządnej Rzeczypospolitej Ludowej.

Liczba radioabonentów stale wzrasta ale tak jak do stanu przedwojennego

(SAP) W Wiadomościach Statystycznych za r. 1945 ogłoszone dane, charakteryzujące stan i postępy radiofonii i kinofonii.

Opracowania te zawierają na razie tylko informacje podstawowe.

Obecna liczba rozgłośni prawie dorównuje przedwojennej — jest ich 9 wobec 11 w r. 1939, jednak ustępują one na razie przedwojnemu pod względem mocy. Liczba radioabonentów szybko wzrasta: w dniu 1 października r. ub. było ich 88 tys., na dzień 1 stycznia r. b. — 168 tys., a na dzień 1 lutego — 207 000. W r. 1939 zarejestrowano ponad milion abonentów. Obecnie dominują odbiorniki lampowe, jest ich 99 proc. Charakterystycznym dla okresu powojennego jest znikanie detektorów — jest ich mniej niż 8

proc. gdy w roku 1938 stanowiły one prawie 40 proc. Główni demowcy z sieci — nowym powołaniem nie posiadają roli dominującej. Jednak proces radiofonizacji na tym odcinku wykazuje wyraźny postęp: w dn. 1 października r. ub. głośników domowych było około 9 tys., a na początek r. b. — 19 tys. Głównymi odbiorcami było 538.

Tabelle dotyczące kinofonii wskazują na szybki wzrost liczby kin. W dniu 1 sierpnia r. ub. było stałych kin 258, w dniu 1 listopada — 365, a w dniu 1 stycznia r. b. — 404 kina (wszystkie dzwiękowe). Stanowi to załedwie połowę stanu przedwojennego (807 kin), jednak liczba miejsc w kinach wynosi 171 tys. t. j. 60 procent przedwojennej.

Kinofilia poszczególnych regionów kraju jest niejednorodna: np. katowicki okręg kinofilia reprezentuje ponad 35 tys. miejsc, a okręg warszawski łącznie z Warszawą mniej niż 7 i 1/2 tys.

Dane cyfrowe nie obejmują akcji kin obywatelskich.

PRENUMERATA „ROBOTNIKA”
wraz z przesyłką wynosi zł 45.— miesięcznie

Opłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.



DOBRA ZIEMIA CZEKA NA REPATRIANTÓW

Paślik, miasto założone w XIII wieku przez osiedleńców Holendrów, nosiło kiedyś nazwę Pruskiego Holandu. Zniszczenia wojenne wyniosły obecnie 70 procent. Powiat Paślik ma ziemię urodzajną. Obszar powiatu wynosi 87 240 ha, z czego 50 procent stanowi grunta orne. Zaludnienie, jak dotąd, jest bardzo niskie. Przed wojną liczyło 35 tys. ludności, dziś załedwie 12 tys., w tym jeszcze 7 tys. Niemców. Repatrianci skarżą się na brak żywego inwentarza, szczególnie koni (rus).

WOJSKO POMAGA W OBSIANIU DOLNEGO ŚLĄSKA

Stacjonujące na Dolnym Śląsku oddziały wojskowe zobowiązały się do obsiania w 5-ciu powiatach woj. Dolnośląskiego 17 295 ha.

DAR ROBOTNIKÓW DLA UNIwersYTETU

Zatrudnieni w firmie „Pierwsza” w Rudzie Pabianickiej robotnicy, dowiedziawszy się o braku Uniwersytetu Łódzkiego, zgłosili kwotę 706 zł. na zakup przyrządów naukowych dla Uniwersytetu. Rektor prof. dr. T. Kotarbiński wyświadczył robotnikom pismo, dziękując im za dar.

NOWE DOME WYPOCZYNKOWE DLA ROBOTNIKÓW

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Lublinie poczyniła starania celem zorganizowania domów wypoczynkowych dla robotników lubelskich w Natępczowie. Do chwili obecnej robotnicy lubelscy korzystali z domów wypoczynkowych w Spale. Zakopem, Józefowie k/Otrocka, przy czym pokrywali koszty pobytu w wysokości 20 procent.

SZKOŁA TECHNICZNA W ŻARACH

W marcu została otwarta Szkoła Techniczna no-linartka CZPW w Żarach z dwoma wydziałami: tkackim i przedziałniowym. Do szkoły są wysyłani przeważnie uczniowie z rozmaitych fabryk włókienniczych z terenów centralnych Polski i również z Ziemi Odzyskanych. Przy szkole znajduje się bursz, mogąca pomieścić 60 uczniów.

W tej samej miejscowości odczuwa się wielki brak sił nauczycielskich, utrudniający należyty rozwój szkolnictwa powszechnego. Prawie we wszystkich szkołach powiatu powstały komitety rodzicielskie, które zajmują się organizowaniem dożywiania dla dzieci i dostarczaniem książek szkolnych. (rus).

Jak szybko będą zagospodarowane folwarki na Ziemiach Odzyskanych

Opracowany przez Radę Naukową dla zagospodarowania Ziemi Odzyskanych projekt zagospodarowania folwarków folwarcznych wchodzi w stadium realizacji. Na folwarkach Ziemi Zachodniej łatwiej specjalnie trudności z powodu braku inwentarza żywego i martwego oraz niemożności szybkiego pobudowania ogrodów chłopskich. Wobec tego Rada opracowała projekt przejściowego zagospodarowania folwarków przy pomocy spółdzielni par-

celacyjnych, złożonych z kandydatów na sadowników. Po krótkim, ale niezbędnym okresie gospodarki wspólnotowej, nastąpi parcellacja folwarków i oddanie członkom spółdzielni gotowych osad.

W dniu 18 marca powołano przy Ministerstwie Ziemi Odzyskanych Radę Spółdzielczą dla osadnictwa spółdzielczego — parcellacyjnego, na czele której stanął wicem. Walski jako przewodniczący.

HELENA BOGUSZEWSKA

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

Rano budzimy się w Kowlu i leniwie pogadując, jedząc, pijąc herbatę, aż do Maniewicz spoglądamy przez okno na Połesie, smutne, puste i rozległe bez końca, tonące rudą i mglistą w śniegu i w błocie. Zimne jedzenie roznoszą nam po przedziałach, wymierzone już na ogromne porcje dla każdego, pokrajane, przyrządzone: bułki, masło, ser, szynki, różne zimne mięsna, kawałki tortu, jabłka, wino. Od chwili wyjazdu z Lublina jesteśmy już gośćmi Mossowietu i o nic nie potrzebujemy się troszczyć.

W naszym przedziale prócz nas leżą jeszcze: pan Szostak, nauczyciel z Natępczowa i młody dziennikarz Bujnicki. Rozmawiamy z nimi od czasu do czasu o tym i o owym, ale sennie i bez zapalu. Są gazety, są książki, ale czytać też nikt nie ma ochoty. Każdy z nas rozkoszuje się tym biecim iakby poza czasem i daleko od diabelskich rytmów pośpiechu życia. Od czasu do czasu ktoś wstaje i przeciągając się bez pośpiechu oznajmia, że trzeba zobaczyć, co się tam dzieje w innych przedziałach. Ale w innych przedziałach dzieje się akurat to samo co w naszym.

Pod wieczór nastroj ożywia się. Co chwila ktoś staje w drzwiach naszego przedziału: pan Ogrodzka albo Fleszarowa z sąsiedniego, zwanego „damskim”, Jasowski z drugiego wagonu, Saloni, Fudecki... Kierownik delegacji, minister Skrzyszewski idzie długim korytarzem, wstępuje do każdego przedziału na rozmowę. Ze swej strony podobnie sobie poczynia Jakowlew, radca ambasady radzieckiej, który jedzie razem z nami, jako nasz gospodarz w drodze do Moskwy. Eustachy Kuroczko zasiadł się u nas, wspaniale nam opowiadając o domach dziecka polskiego w Związku Radzieckim. Z ramienia Związku Patriotów Polskich, lecz tylko dzięki pomocy władz radzieckich powstało kilkadziesiąt

31) takich domów, gdzie polską opiekę i polską naukę organizował Skrzyszewski, Zanna Kormanowa i właśnie Kuroczko. Do jednego z takich domów, w Zagorsku pod Moskwą, dzięki ministrowi Skrzyszewskiemu ma być przyjęty nasz Ali, tkwiący teraz bez przerwy przy oknie, pożerający świat swymi czarnymi oczami, echany tortem i upojony pierwszą podróżą w życie.

O zmierzchu ktoś cicho zaczyna mnić pierwszą piosenkę tej podróży. Ktoś inny podchwytując, trzeci się dołącza, robi się chórr... I tak zostali mi ten obraz niezapomniany. Za oknem wielka, ogromna śnieżna równina w sroku, przed oknem posługacz dmuchają w samowar, ktoś zbiera kubki ze swego przedziału, ktoś inny idzie korytarzem po herbatę, a tu w otwartych drzwiach stoją, śpiewają: radca Jakowlew o milej dobrej twarzy, nad nim huczy mocny bas Szostaka, obok śmieje się w śpiewie Franciszka Leszczyńska, groźnie obiera rekami wyblita takt minister Skrzyszewski...

Posługacz przyniósł nową świecę. Kolacja. Na każdy przedział po butelce sowieckiego szampana. Teraz śpiewają w innych przedziałach. We drzwiach staje coraz to kto inny, chwile pogada, wraca do siebie... Chodzenie, śpiew, rozmowy, pełganie świecy, turkot kół wagonu i cicho, niepostrzeżenie, ciepło, sen ponad tym wszystkim...

Każdy następny dzień podróży podobny był zupełnie do tego pierwszego, z tą różnicą, że drugiego dnia staliśmy w Kijowie na dworcu od rana do wieczora, czekając na wolny przejazd dla naszego pociągu. Od Kijowa mieliśmy już w wagonach światło. Trzeciego dnia podróży — Brjańsk, sławny z komunikatów wojennych. Odejdź do samej Moskwy widzieliśmy co chwila rozbite niemieckie pociągi, kościotrupy wagonów poprzewracanych przy torze kolejowym. Tu ciągle jeszcze widać bohaterską akcję partyzantki sowieckiej, szarpiące wroga z bagien i z lasów. Szczatki czołgów, bunkry porozbijane, gdzieślegdzieś całe forteczki niemieckie, budowane z ziemi i z pni drzew, jako strażnice zbrojne linii kolejowych. Na stacjach i stacyjkach, wśród gruzów i zgłiszcz zburzonych domostw, podbiegają do naszego pociągu gromady kobiet

wiejskich i półwiejskich, kolorowo luskających chustkami, wesoło roześmianych, rosyłych i mocnych nad gromadami dzieci. Mają mleko do sprzedania, wieniec i warkocze suszonych grzybów, śmietanę w garnuszkach, miód w butelkach i w dzbankach, jaja i sery w koszykach. Zdumiewamy się bogactwem tego kraju, tak zniszczonego długimi miesiącami wojny, a dalej pełnego dostatku. Ludzie odziani ciepło i zadbnie, twarze drzew pełne i wesołe wśród tych równin białych, nieskończonych, owianych mrozem w mgłę... Im bliżej Moskwy, tym więcej kobiet i dzieci na stacyjkach, tym więcej domostw już odbudowanych i w odbudowie. Meżczyźni nie wszędzie, chyba tylko wojskowi. Wojna dalej trwa. Wszędzie ją widać, lecz może najpełniej widzę ją w dymie uśniechów i w hardości spojrzeń kobiet i dzieci, z którymi przez chwilę mówię w otwarciu wagonowych drzwi:

— Niemiec nad Wisłą...
— My znamy! Oswobodź, Warszawę toż!
— Ojciec na froncie?
— Niezawo, werniolsia! Pobiedit, da werniolsia!

Prócz hardości i dumy jest jasna świadomość w tych oczach kobiet i dzieci. Do Moskwy przejeżdżamy przez Rosję, jak przez porę zwycięstwa. Dopiero płatego dnia podróży, o świecie, trochę oszołomieni: duża lądza w wagonie, trochę zniebiedzi chłodem poranka po wjeździe w wagonie, stojmy w olbrzymiej hali dworcowej. Witają nas dygnitarze radzieccy, ambasador polski.

my — radni z Mossowietu, wielu oficerów sowieckich i polskich.

Dwa autobusy, jeden czekoladowy, drugi błękitny. Wsiadamy do czekoladowego. Jedziemy. Przez zapożniste okna ledwie coś odróżniamy w mrocznym jeszcze miesiącu. Zarysy olbrzymich budowli, rozległe place, których końca nie widać w porannej mgłę...

Hotel Moskwa
Wysiadamy.

Kto znał Leista przed wojną lub w czasie okupacji?

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich na m. st. Warszawę badając tryb funkcjonowania tak zwanego Starosty Miejskiego (Stadthauptmanna) Ludwika Leista oraz podległych mu urzędników niemieckich w związku z bezmierną ilością zbrodni niemieckich popełnionych na terenie m. st. Warszawy za czasów okupacji zwraca się do wszystkich instytucji oraz osób prywatnych, które posiadają jakiegokolwiek dokumenty — zarządzenia, obwieszczenia, odezwy pochodzące ze Stadthauptmannschaft'u, podpisane przez Leista lub jego zastępcę, z prośbą by wszystkie te dokumenty przekazały Okręgowej Komisji.

Jednocześnie Okręgowa Komisja wzywa wszystkie osoby, które z jakichś powodów zetknęły się z Leistem i podległym mu urzędem: które miały możliwość zaobserwowania sposobu postępowania Leista i porządku

urzędowania podległego mu urzędu, wreszcie te osoby, które stykały się z Leistem lub z jego podległymi w czasie gdy podobno mieszkali w Warszawie i pracowali w jakiejś instytucji prywatnej — by możliwie rychło stawiły się osobie do biura Okręgowej Komisji lub też w czasie najbliższym nadesłały swe adresy Biuro Okręgowej Komisji, znajdujące się w Warszawie przy ul. Leszno 53-55 6 piętro pok. 617 w gmachu Sądów Grodzkich.

Kolejowy kodeks karny dla przekraczających przepisy pasażerów

Skończyły się wojenne porządki na kolejach. Podróżni/korzystają z coraz to większych udogodnień, ale zarząd kolejowy ze swej

Ukaranie pracowników kolejowych za okradanie wagonów

(SAP) — Sąd Wojskowy PKP skazał Bonka Franciszka, dyżurnego ruchu St. Srodek za pośrednictwem w sprzedaży 2 beczek śledzi, skradzionych z transportu UNRRA. Bonk został skazany na dwa lata więzienia. Po 3 lata więzienia otrzymali: Mistrzak Jan i Loboda Antoni, strażnicy na st. Dobroni oskarżeni o sprzedaż skradzionego węgla w ilości 1700 kg. Po 6 lat więzienia otrzymali Dura Stan. i Piasecki Adam, strażnicy ok. st. Łódź Fabryczna, oskarżeni o dokonanie kradzieży z zapłomowanego wagonu — 18 sztuk białego płótna.

Kłopoty budowlane szpitala Wielkie plany rozbijają się o brak pralni

Gdy przyszedł do Miejskiego Szpitala dla zakaźnych, mieszczącego się przy ul. Chocimskiej 5, dla zapoznania się z obecnym jego stanem, przywitano go słowami, które można posłyszeć w każdej, odbudowującej się placówce warszawskiej.

— Trzeba było zobaczyć, jak to wyglądało rok temu...
— Gorzej?
— Skądże. Lepiej!

PRALNIA

Budynki szpitalne w czasie powstania znajdowały się w zasięgu działań niemieckich i dzięki temu, że opatrzymano tu również rannych żołnierzy niemieckich, otoczone były opieką.

Główny gmach ocalał i po uwolnieniu Warszawy, można było przystąpić do pracy. Natomiast budynek boczny częściowo zniszczony bombami. Remont tego budynku rozpoczęło SPB. Mógłby być on od dawna gotowy i oddany do użytku chorym, gdyby nie... pralnia.

Ponieważ dotychczasowa pralnia ręczna nie mogła podjąć pracy, postanowiono przerobić ją na mechaniczną. Robotnicy zrujnowali dawne urządzenia i... więcej się do pracy nie stawiło. Równocześnie, prawdopodobnie wskutek jakiś niedopatrzeń podczas prowadzenia robót, zablokowano odpływ kanalizacyjny, tak, że w czasie odwilży woda i nieczystości spływają na budynek główny, grożąc zalaniem piwnic.

„ZROBI SIĘ”

Na częste zapytania zarządu szpitala SPB odpowiadało „zrobi się”, lub nie dawało w ogóle żadnej odpowiedzi. W budynku bocznym wskutek niewykończonej pralni i zdemontowanych urządzeń ogrzewających nie można prowadzić dalszej odbudowy. Ściany są mokre, a w miejscu dawnej pralni utworzyły się doły, zalane obecnie brudną, cuchnącą wodą, która nie wiadomo skąd płynie, gdyż krany w całym budynku są szczelnie pozakrepane.

Szpital leczy w tej chwili 76 chorych. Łóżek wolnych nie brakuje. Personel jest dość duży, bo liczy prawie 150 osób, które mogą obsłużyć do 300 łóżek. Ale nawet przy tej małej ilości 76 chorych są wielkie trudności z praniem, które odbywa się w nieodpowiednim do tego pomieszczeniu, sposobem ręcznym, co sprzeciwia się wszelkim wymogom higieny i bezpieczeństwa w szpitalu dla zakaźnych chorych. Szpitalowi obiecano dostarczyć ró-

wnież i kotły parowe, do gotowania w niej ukradzionych przez Niemców. Zmontowana prowizorycznie kuchnia nie może podać w przygotowywaniu niejednolitego pożywienia dla chorych i personelu.

NIEZREALIZOWANE DOTĄD PLANY

W związku z odbudową bocznego budynku szpitala powstały projekty założenia ambulatorium dla całej dzielnicy Mokotowa. Przygotowano tam także pomieszczenie dla oddziału, zwanego w języku szpitalnym „urazówką”, t. zn. nagłych nieszczęśliwych wypadków.

Ale wszystkie te plany, których zrealizowanie przyniosłoby pożytek warszawskiemu społeczeństwu, rozbijają się o jedną, niewykończoną pralnię. Szpital zaopatrzony jest w sprzęt i leki, a mimo to chorzy mieszkający w Warszawie zwracają od jego progów.

W. S.

Dzień Warszawy

CHLEB 96-cio PROCENTOWY

Jak informuje Resort Zaopatrzenia chleb na karty żywnościowe będzie wypiekał z mąki pszennej razowej 96% i żytniej 80% (mieszanej). Cena mąki pszennej razowej 96% — zł. 0,97 za kg., żytniej 80% — zł. 0,97 za kg. Cena chleba z mąki mieszanej — zł. 2,15 za kg.

KONFERENCJA W TOWARZYSTWIE PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego w Warszawie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawiadamia, że w sobotę dnia 23 bm. o godz. 16 w siedzibie Towarzystwa przy Al. Stalina 26 odbędzie się konferencja przy udziale przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych i związkowych na której zostanie omówiony program Jazdy Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który został zwołany na dzień 31 bm. w Pruszkowie.

WIECZÓR POEZJI WŁ. BRONIEWSKIEGO

Staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się w czwartek dn. 21 bm. w sali Miejskiej Rady Narodowej, Al. Jerozolimskie 1, o godz. 17-iej, wieczór poezji Władysława Broniewskiego z udziałem autora.

Bilety w cenie 10 zł. do nabycia w sekre-

„Czarny Willi” skazany na śmierć

W Morawskiej Ostrawie zasądzony został na karę śmierci gestapowiec Wilhelm Kampf, zwany również „Czarny Willi”. Dał się on szczególnie we znaki Polakom, aresztowanym w Cieszynie. Kampf przyznał się, że bił i zęcał się nad więźniami, osobiste zastrzelił 2 Polaków na cmentarzu żydowskim w Cieszynie, 2 Żydów zaś zamordował kapiejąc ich w wannie z mroźną wodą.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót przecięcia szyn, wiercenia otworów do śrub oraz segregację w obrębie stacji w Warszawie.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty przecięcia szyn, wiercenia otworów do śrub oraz segregację w obrębie stacji w Warszawie” — należy składać do godz. 12-iej dnia 2 kwietnia 1946 r. w Wydziale Drogowym Dyrekcji ul. Wileńska Nr. 2/4, III piętro, gdzie również można otrzymać wszelkie informacje i formularze ofertowe za zwrotem kosztów.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku oraz prawo przeprowadzenia dodatkowego przetargu między wybranymi oferentami.

Przy oddaniu robót będą uwzględniane firmy posiadające uprawnienie na prowadzenie przedsiębiorstwa budowlanego, rejestr handlowy sądu, względnie świadectwo przemysłowe i zaświadczenie ośnośnego Urzędu Skarbowego o wciągnięciu na listę płatników i o regularnym opłacaniu podatków, a także kwit o subskrypcji pożyczki premiiowej (322)

strony staje się też bardziej wymagający. I słusznie. Czas najwyższy, aby zacząć przestrzegać normalne przepisy porządkowe. Obecnie Ministerstwo ogłosiło — jeśli tak można powiedzieć — kolejowy kodeks karny, który przewiduje doraźne grzywny m. in. za następujące wykroczenia:

1) za chodzenie po torach, za zanieczyszczanie stacji, wejście na peron bez biletu, albo jazdę na stopniach, dachach i w budkach hamulcowych — płaci się karę 50 zł.

2) za wyrzucanie z wagonów przedmiotów, którymi można wyrządzić osobom i postronnym krzywdę, za otwieranie bocznych drzwi podczas biegu pociągu, albo za palenie papierosów w miejscach do tego zabronionych — płaci się 100 zł.

3) za uprawianie handlu bez zezwolenia, uprawianie w celach zarobkowych produkcji muzycznych, albo za wejście do wagonu bez biletu na przejazd — płaci się 200 zł.

Autobusy do Konstancina i Zalesia

Uruchomiono stałą komunikację samochodową na liniach Warszawa — Konstancin i Warszawa — Zalesie. Przystanki na pierwszej trasie: Piaseczno, Chylice, Skolimów; na drugiej trasie: Szopy, Świążewice, Grabów, Pyry, Dąbrowka, Mysiadło, Iwiczna, Piaseczno.

Autobusy odchodzą z Warszawy z Pl. Unii Lubelskiej. (O).

Z ŻYCIA PARTII

ZEBRANIE KOŁA PRZY „FILMIE POLSKIM”

W sobotę dn. 23 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie Koła PPS pracowników „Filmu Polskiego”. Referat wygłosi tow. Zbigniew Mitzner.

KALENDARZYK ZEBRAŃ OMTUR

Czwartek 21 marca — Ochota (Niemcewicz 9) godz. 18 zebranie z referatem o spółdzielczości.

Mokotów — (Chocimska 4) — godz. 17 — referat o spółdzielczości.

Zoliborz — (Kossaka 10) — godz. 18 — zebranie z referatem tow. Waczkowskiej.

Piątek 22 marca — Wola (Ogrodowa 39-41) — godz. 17 — referat tow. Bratosza.

Sobota, 23 marca — Praga Centralna (Szwedzka 2-4) — godz. 18 — referat o spółdzielczości.

Śródmieście — (Mokotowska 51) godz. 16 — zebranie członków Koła.

ZEBRANIE WYDZIAŁU OŚWIATY WK PPS

Zebranie Wydziału Oświaty przy WK PPS odbędzie się w czwartek 21 bm. w lokalu WK — Śnieżna 4.

POSIEDZENIE KOMISJI STATUTOWO-REGULAMINOWEJ

Dnia 25 bm. o godz. 16-iej w lokalu CKW PPS przy ul. Wilejskiej 18 odbędzie się posiedzenie Komisji Statutowo-Regulaminowej Rady Naczelnej PPS.

ODCZYT W KOLE PRZY SPB

Koło PPS przy Oddziale Głównym SPB zawiadamia, że odczyt tow. red. Mitznera odbędzie się dn. 21 bm. o godz. 15.30 w sali Konferencyjnej SPB, Al. Stalina Nr. 24.

Custyszmy Co w RADIO

WARSZAWA, 21 MARZEC CZWARTEK

5.57 — „Kiedy ranne wstają zorze”

6.30 — Muzyk. lekka. 6.45 — Dzień por. 7.20

— Muzyk. z płyt. 7.45 — Powt. dzień por.

7.50 — Muzyk. lekka. 8.45 — Skrz. posz. rodz.

11.20 — Muzyka 12.05 — Na Ziemiach Odzyskanych. 12.20 — Pieśni Griega w wyk.

J. Hupartowej. 13.00 — Aud. szkolna. 13.15

— Aud. dla szkół. 14.00 — Konc. popołudn.

14.30 — Inform. ogólnopol. 16.00 — O Marii Curie Skłodowskiej Półg. dla dzieci. 16.15

— Konc. kamer w wyk. S. Rachonia. 17.10

— „Mozaika muzyczna” 18.30 — Nauka

przy głosniku 19.00 — Sonaty Beethovena

w wyk. J. Smidowicza. 19.30 — Dzień

wiecz. 20.00 — Muzyk. z płyt. 21.30 — Skrz.

poszuk. rodz. nagr. 22.00 — Humor z Byd-

goczyzna. 22.15 — Konc. Ork. Tan. P. R. 23.00

— Ostat. wiad. dzienn. 23.35 — Skrz. posz.

rodz. nagr. 23.55 — Hymn.

„GŁOS AMERYKI”

Na program piątkowej audycji „Nauki przy głosniku” złożą się: transmisja z USA „Głosu Ameryki” oraz odczyt dr. Jerzego Barskiego o cyklu „Na wielkiej fali”. Tematem „Głosu Ameryki” będzie wyprawa wynalazek z okresu wojennego w dziedzinie fal elektromagnetycznych — radar.

IX SYMFONIA BEETHOVENA

Dnia 22 bm., o godz. 20 nadany zostanie w radio koncert symfoniczny z płyt, w programie którego usłyszymy arcydzieło Beethovena — IX Symfonię.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót wykończeniowych w 4 blokach mieszkalnych w Katowicach — Lifice przy ul. Śląskiej Nr. 33, 33A, 33B, 33C.

Kosztorysy słupek i wszelkie informacje dotyczące warunków przetargowych i wykonywania robót można otrzymać w pokoju Nr 307 w gmachu Dyrekcji ul. Dworcowa Nr. 1.

Termin otwarcia ofert ustala się na dzień 25.III.1946 r. w pokoju 307 o godz. 12.

Wadium w wysokości 1% od sumy kosztorysowej obowiązkowe.

Za Naczelnika Służby Drogowej (319) (Inż. Madany)

OGŁOSZENIA DROBNE

DR MED SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych pecherza. Przyjmuję: Łódź ul. Kilińskiego 132 w godz. 12 — 2 i 4 — 6 Tel. ar. 205-55 91

NAJŚLANNIEJSZY psychografolog „Marty” darem jasnowidzenia przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określa dokładnie charakter kierunek zdolności, powołanie — rady — przeznaczenie. Napisać pytania datę urodzenia załączyć 30 zł za datkę. Odpowiedź za zaliczeniem. Adres: Kraków — Skrzynka poczt. 475 (265)

FABRYKA Cukierków Czekolady „Delicia” Łódź Żeromskiego 31, poleca wielki wybór cukierków, od zł. 200 kg. Wysyła również za zaliczeniem (245)

UNIEWAŻNIAM dowody osobiste, skradzione w tramwaju Nr 12, na nazwisko Bogiel Jan. Proszę o zwrot za nagrodą 500 złotych Mokotów, Bałuckiego 21 m. 20. (321)

ZEBRANIE DZIELNICOWE

Środa, 20 marca — zebranie Komitetu Dzielnicy Czerniaków.

W środę 20 marca o godz. 16-tej odbędzie się zebranie członków komitetu dzielnicy Wola w lokalu przy ul. Ogrodowej 39-41 II piętro.

Piątek dn. 22 marca — Grochów godz. 17 — referat tow. Dobrowolskiego.

Ochota — godz. 18 — zebranie z referatem.

Mokotów — godz. 17 — referat tow. Trojanowskiego

Posiedzenie Komitetu PPS Dzielnicy „Bielany” odbędzie się w środę dnia 20 bm. o godz. 18. Na porządku dziennym sprawy przedwyborcze. Członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Dzielnica Rakowiec (Pruszkowska 6) — o godz. 18 — zebranie członków i sympatyków.

ZEBRANIE REFERENTÓW KULTURY

Zebranie członków Referatów Kultury przy WK PPS odbędzie się w środę, dnia 20 bm., o godz. 14 w lokalu WK PPS przy ul. Śnieżnej nr. 4

ZEBRANIE AKTYWU KOBIET PPS

WK PPS zwołuje na środę, dnia 20 bm., na godz. 16 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, zebranie Kobiety Aktywu terenu warszawskiego. Członkowie aktywności proszeni są o liczne wzięcie udziału w zebraniu

KONFERENCJA HARCERSKA

Wojewódzki Komitet OMTUR w Warszawie podaje do wiadomości wszystkim Komitetom na terenie wojew. warszawskiego, że konferencja harcerska odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 9 w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej 3. W konferencji winni wziąć udział: 1) b. instruktorzy Czerwonego Harcerstwa, 2) b. czynni instruktorzy ZHP — członkowie OMTUR, 3) członkowie OMTUR interesujący się pracą harcerską. Uczestnicy konferencji otrzymają nocleg, wyżywienie i zwrot kosztów podróży

ZEBRANIE KOŁA PRZY IZBIE SKARBOWEJ

Koło PPS przy Izbie Skarbowej (ul. Lindleya) w czwartek, dnia 21 bm., o godz. 14.30 odbędzie się zebranie członków Koła, połączone z referatem tow. Dorocińskiego na temat: „Ogólna sytuacja polityczna”

NOWY KURS SAMOCHODOWY

Szkoła Samochodowa przy WK OMTUR, Warszawa, ul. Szwedzka 2-4 od 20 marca r. rozpoczyna nowy kurs szkolenia szoferów. Informacje i zapisy w sekretariacie WK OMTUR, ul. Śnieżna 4.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2) dziś o g. 17.30

Lilla Weneda

Opera (Marszałkowska 8) dziś o g. 17.30

pera komyczna Cyryl Sewicki

Teatr Maly (Marszałkowska 81) — o g. 18-iej

sztuka Cwojdzińskiego. Freud teoretyk

Teatr Powszechny m. st. Warszawy (Zamiatkowskiego 20) „Dom Otwartego Bałuckiego”

Teatr Comedie (Szwedzka 2-4) dziś o g. 18

dramat Ibsena „Wróg ludu”

Praski Teatr Rewu (ul. Zygmuntońska 8)

wesela rewia pt. Wyboru i kolory z udziałem

1. Skwarczyńskiego H. Perkowskiej H. Zmichorowskiej A. Piotrowskiej W. Zwo-

lńskiego R. Mitynarczyka Z. Buczyńskiego

i innych Orkiestra dyryguje Si. Nawrot przy

fortepianie W. Kasztelan dekoracje W. Pet-

trini Początek przedstawień o godz. 17 i 19,

w niedzielę i święta o 15 i 17 i 19

„Kukulkan” (Cukiernia „Szwajcarska”) —

drugi, całkowicie nowy program satyry, hu-

moru i piosenki pt. „Egipskie plagi” Poc-

zątek w dni powszednie o godz. 17, w nie-

dziele i święta o godz. 12

ODWOŁANIE PREMIERY W TEATRZE POLSKIM

Z powodu choroby p. Zofii Lindorówny, grającej główną rolę kobiecą w komedii J. Korzeniowskiego „Majątek albo imię”, premiera sztuki została odłożona do środę 27 bm.

Do tego czasu grana będzie codziennie „Lilla Weneda”

KINA

Kino „Atlantyk” Chmielna 33 Film kolorowy amerykańskiej produkcji „Robin Hood”

Nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej

Kino „Polonia” Marszałkowska 56 „Grzesznie bez winy”

Nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej

Kino „Syrena”, Praga — Inżynierska 4 „Ojcowie i dzieci”

Nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej

Kino „Tęcza”, Zoliborz — Sztetna 4 „Świat się śmieje”

Nad program. Na strazy trwałego pokoju.

Początek seansów we wszystkich kinach:

13, 15, 17, 19, w niedzielę i święta poran-

ki o godz. 11.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedprze-

zwy do członków Zw. Zaw. i Ork. Młodzie-

żowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw.

Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w Zw. Zaw.

Pracow. Budowl. ul. Marszałkowska 72 —

codziennie od godz. 9 do 12 w Pol.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. Reklamowe 1 mm. szerokości i szpalta po 25 zł. W tekście red. 40 zł.

Ilustryjnym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika” — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 121. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Piaseckiego 11.

Placówki „Czytelnika”: w W-wie: Wilejska 14 Śródmieście 7 N. Świat 47 Marszałkowska 62 Puławska 49 Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Zoliborz), Zygmuntońska 6 i Poznańska 38.

Biurowo: „Orbis”: Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70 „Wolność” Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Ag. Prasowej „GLOB” — Dział Reklamowy — ul. Żelazna 4.

Dział Reklamowy Spółdz. Wydawn. „Wydawnictwo Ludowe” — ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr. 467-79